

Wybieramy sprzęt
do domu. Jaki odkurzacz?

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek 15 lutego 2018

Ks. Parfianowicz:
Wielki Post
pokazuje, że
przemijanie ma sens

STRONA 2



REKLAMA 098026925

Lotto A CO JEŚCI TO TY
TERAZ WYGRASZ?

KUMULACJA
9 000 000

Graj w

Wyróżnienia dla
zawodników Pogoni
Lębork na gali
powiatu lęborskiego

STRONA 20

Podejrzany Wiesław Ś. nie wie, o co w sprawie chodzi i podejrzewa, że jest ona odwetem

Rodzina słupskich deweloperów z prokuratorskimi zarzutami

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

żonie Annie T., córce Katarzynie B. oraz synowi Michałowi Ś.

- Zawiadomienia w tej sprawie złożył Urząd Skarbowy w Łodzi, Urząd Gminy w Słupsku, banki, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz kilka innych podmiotów - mówi Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - Na początku prowadzono kilka różnych postępowań, które zostały połączone w jedno śledztwo.

Według ustaleń śledztwa, Wiesław Ś. z byłą żoną i córką usiłowali wyłudzić 50 tys. zł kredytu gotówkowego z Banku Pocztowego, skutecznie wy-

łudźili 2,4 mln zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. A Wiesław Ś. dodatkowo prawie 8,97 mln zł kredytu z Plus Banku.

- Natomiast Michał Ś. jest podejrzany o narażenie na uszczuplenie Skarbu Państwa w związku z usiłowaniami wyłudzenia nienależnego zwrotu podatku VAT w wysokości 637,5 tysiąca złotych - mówi prokurator Paweł Wnuk. - Do czynów tych doszło w związku z działalnością związaną z obrotem nieruchomościami.

Wiesław Ś. oraz jego była żona Anna T. usłyszeli prokuratorskie zarzuty w sierpniu ubiegłego roku. W listopadzie podejrzanemu zarzuty uzu-

pełniono. Katarzyna B. i Michał Ś. są podejrzani od listopada.

- Członkowie rodziny Ś. nie przyznali się do zarzucanych im czynów - informuje rzecznik prokuratury. - Wiesław Ś. i jego była żona złożyli wyjaśnienia, w których umniejszali swoją rolę. Natomiast córka i syn odmówili składania wyjaśnień. Prokurator zastosował wobec Wiesława Ś. dozór policyjny, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe w wysokości 10 tysięcy złotych. Anna T. jest pod dozorem policji i ma zakaz opuszczania kraju.

Śledztwo zostało przedłużone do końca marca. Prokuratura czeka

na opinię z zakresu księgowości, a po jej uzyskaniu zdecyduje, czy w śledztwie należy wykonać dodatkowe czynności.

Wiesław Ś. twierdzi, że sprawę zna jedynie z doniesień medialnych, bo prokuratura, poza przedstawieniem zarzutów w formie paragrafów, nie udostępniła mu żadnych materiałów.

- Nie chcę się wypowiadać na temat tej farsy. Nie mam sobie nic do zarzucenia - oświadcza deweloper. - Nie wiem, o co chodzi, więc nie mam do czego się odnieść. Uważam, że sprawa może być odwetem za moją działalność społeczną. ©©

WIĘCEJ STRONA 3

Śledztwo

Wyłudzenie oraz próby wyłudzeń ponad 12 milionów złotych z banków i instytucji zarzuca Prokuratura Okręgowa w Słupsku członkom rodziny Ś. Deweloper Wiesław Ś. twierdzi, że postępowanie jest farszą.

Prokuratura Okręgowa w Słupsku do końca marca przedłużyła śledztwo przeciwko Wiesławowi Ś., jego byłej



Religia

Środa Popielcowa rozpoczęła

Wielki Post

W popielec w kościele Mariackim były tłumy wiernych. Podczas mszy świętej księża posypywali głowy wiernych popiołem.

wypowiadając słowa: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. „Nawracajcie się i wierźcie w ewangelię”. Popiół, którym posypuje

się głowy w Środę Popielcową, pochodzi ze spalonych palm z ubiegłorocznej Niedzieli Palmowej. (mag)

Szpital zamyka punkt pobrań krwi w centrum miasta. Był nieopłacalny

Słupsk

Tylko do końca lutego ma działać szpitalny punkt pobrań krwi przy ul. Jana Pawła II w Słupsku. Dla wielu pacjentów jeżdżenie na badania na ul. Hubalczyków może być sporym utrudnieniem. Laboratorium jest dobrze wyposażone, jednak jego utrzymanie nie opłaca się szpitalowi. Codziennie korzystało z niego zaledwie 12 osób. Zarząd szpitala już podjął decyzję.

STRONA 4

Kara za znęcanie się nad króliczkami to prace społeczne przez osiem miesięcy

STRONA 3

Pogoda w regionie

Dzisiaj
2°C
-1°C



Barometr
1020.00mbar
Wiatr
płd.-wsch. 2-3 km/h
Uwaga
w nocy opady śniegu

Piątek 3°C -1°C
Sobota 2°C -4°C
Niedziela -3°C 2°C



Uwaga: pochmurno

Magdalena
OlechnowiczPROBLEMY
DEWELOPERA TO
PROBLEMY LUDZI

Edytorial

Jesli potwierdzą się zarzuty stawiane przez prokuratora panu deweloperowi Wiesławowi Ś., w opałach nie będzie on sam i jego rodzina, która według oskarżenia nie była bez winy (a wręcz przeciwnie, wyłudzenia dotyczą kilku członków rodziny), a kilkaset osób poszkodowanych przez dewelopera. Mowa o ludziach, którzy kupili mieszkania budowane przez pana Ś., a do dziś nie mają aktów własności. Ludzie ci na mieszkania wydali oszczędności całego życia, zadłużając się dodat-

kowo w bankach na kilkaset tysięcy złotych. Mieszkają w mieszkaniach, które zgodnie z prawem wciąż nie są ich i nie wiadomo, kiedy i czy kiedykolwiek trafią do nich akty własności. Wiadomo, że takie sprawy w sądach ciągną się latami. A sytuacja pana Ś. nie wygląda dobrze. Nie wiadomo kiedy i jak się zakończy.

Niestety, takie sytuacje sprawiają, że cień kładzie się na całą branżę deweloperską. Ludzie stają się czujni i zarazem nieufni. Deweloperom może być trudniej sprzedawać swoje inwestycje, których w samym Słupsku szykuje się w najbliższym czasie naprawdę dużo.

Zanim utopimy nasze oszczędności, warto dokładnie sprawdzić dewelopera. I to nie tylko pocztą pantoflową, która w wielu przypadkach jest najskuteczniejsza, ale dobrze jest sprawdzić jego nazwisko w rejestrze dłużników, czy popytać w bankach. Naprawdę warto.

Słupsk

Zagłosuj na słupskich uczniach w konkursie ekologicznym

Wystartował konkurs „Kawałek błękitnego nieba”, którego organizatorem jest Fundacja Ekologiczna ARKA z Bielska-Białej. To już 13. edycja tego konkursu, którego celem jest edukacja na temat przyczyn zanieczyszczenia powietrza, ze szczególnym uwzględnieniem tak zwanej niskiej emisji, uświadamianie społeczeństwu, jak poważne konsekwencje dla zdrowia i środowiska niesie za sobą palenie śmieci w piecach domowych czy też emisja spalin samochodowych. W akcję zaangażowało się już ponad 120 miejscowości. Organizowane są akcje uliczne, happeningi, wystawy, lekcje tematyczne. Do konkursu zakwalifikowała się również Szkoła Podstawowa nr 3 ze Słupska. Działania uczniów można docenić, głosując na nich na portalu społecznościowym Fundacji Arka <https://www.facebook.com/fundacjaarka>. Głosowanie trwa tylko do dziś, 15 lutego, do godz. 12. (WF)

Słupsk

Okaż serce psu, weź go na spacer

W niedzielę, 18 lutego, schronisko dla bezdomnych zwierząt zaprasza wszystkich na walentynkowy spacer z podopiecznymi. Zbiórka o godz. 11 przed schroniskiem, ul. Portowa. Wymarsz o godz. 12. Trasa spaceru: Bałtycka, Kopernika, Stary Rynek, plac Zwycięstwa, Starzyńskiego, Sienkiewicza, Kopernika, Bałtycka. Dzieci muszą być z opiekunami. (MARA)

Słupsk

Urodziny ekonomika z debatą

W piątek, 16 lutego, szkoła ekonomiczna obchodzić będzie 72. urodziny. Rozpocznie je debata „Jestem, więc działam”. Klasy pierwsze będą gościły na lekcjach wychowawczych znanych absolwentów szkoły, odbędzie się apel, podczas którego przypomniana będzie historia szkoły oraz zostaną wręczone stypendia za naukę, sport i wolontariat. (MARA)

Wielki Post pokazuje, że przemijanie ma sens

Rozmowa

Mówi ksiądz Wojciech Parfianowicz, rzecznik prasowy kurii koszalińsko-kołobrzesckiej

Wczoraj była Środa Popielcowa. Co to za dzień dla Kościoła? Co się kończy, a co zaczyna?

Środa Popielcowa to jeden z tych dni, kiedy do kościoła przychodzi więcej ludzi niż zwykle. Ktoś mógłby się nawet zdziwić, bo przecież posypanie głów popiołem wydaje się takie pesymistyczne. Człowiek przygnieciony problemami, zmartwiony biegiem spraw na świecie, zamiast zachęty typu: „Dasz radę” czy „Jesteś zwycięzcą”, słyszy: „W proch się obrócisz”. Ale popielcowy obrzęd to nie wyraz pesymizmu, tylko realizmu. Nie da się uciec przed faktem, że wszystko, łącznie z nami, przemija. Jednak Wielki Post, który rozpoczyna się Środą Popielcową, nie zostawia nas ze spuszczonymi głowami. Wielki Post prowadzi nas dalej. Nie pro-



Ks. Parfianowicz: Popielcowy obrzęd to nie wyraz pesymizmu, tylko realizmu

ponuje ideologicznego „botoksu”, czyli sztucznego wygładzania dramatyzmu przemijania. Nie boi się takich słów, jak „ból”, „cierpienie”, „wyrzeczenie”, „ofiara”. Wielki Post pokazuje, że przemijanie, choć trudne i bolesne, może mieć sens. Przypomina o perspektywie nieba, która sprawia, że przemijanie jest tak naprawdę dojrzewaniem, że najlepsze jest jeszcze ciągle przed nami.

Jak wierni powinni podchodzić do tego wydarzenia? Zarówno idąc tego

dnia do kościoła, jak i potem w Wielkim Poście?

Wielki Post można potraktować jak szansę na wejście ponownie na właściwy życiowy tor. Chodzi o zbliżenie się do Boga, bo sens naszemu przemijaniu, które przemienia się w dojrzewanie, może nadać tylko On. Człowiek ma w sobie pewną przestrzeń zarezerwowaną dla Boga, a my mamy w Wielkim Poście odnaleźć drogę do Niego.

Co trzeba zrobić, aby sensownie ten czas przeżyć, żeby odnaleźć tę drogę?

Kościół proponuje trzy podstawowe środki: modlitwa, post i jałmużna, które leżą nasze trzy podstawowe, życiowe odniesienia. Modlitwa – czyli relacja ja – Bóg. Post, czyli relacja ja – ja. Jałmużna, czyli relacja ja – bliźni. Proponuję, żeby zrobić sobie konkretne postanowienia w tych trzech wymiarach, z pewnością Wielki Post przyniesie wtedy dobre owoce.

Rozmawiał
Piotr Polechoński

Seanse dla zakochanych i jubileusz powstania DKF Projekcja

Słupsk

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

W najbliższą sobotę, 17 lutego, kino Rejs w Młodzieżowym Centrum Kultury zaprasza na maraton filmowy dla zakochanych

W programie zaplanowano trzy filmy: godz. 16 – „Plan B” (prod.

Polska); godz. 18.30 – „Blask” (prod. Japonia); godz. 20.45 – „Disaster Artist” (prod. USA).

Maraton filmowy zbiegnie się z 27. rocznicą powstania Dyskusyjnego Klubu Filmowego Projekcja. Przypomnijmy, że inicjatorką powstania klubu była Grażyna Bożek-Szczepłocka – instruktorka i animatorka filmowa Młodzieżowego Centrum Kultury.

Seansem, który zainaugurował działalność DKF Projekcja, był polski film „Przesłuchanie” w reżyserii Ryszarda Bugajskiego z Krystyną Jandą w roli głównej. Pierwsze seanse w DKF-ie były jednocześnie pierwszymi pokazami w kinie Rejs. Na początku działalności klubowe seanse odbywały się dwa razy w miesiącu, ale już niebawem częstotliwość spotkań w DKF-ie zwiększono do czterech razy w miesiącu.

Z okazji rocznicy powstania DKF-u organizatorzy sobotniej imprezy przygotowali poczęstunek serwowany między seansami. ©©



Strażnicy gminni z Kobylnicy wspólnie z policjantami zachęcali wczoraj kierowców do bezpiecznej jazdy. Ponieważ były to walentynki, rozmowa kończyła się wręczeniem słodkiego lizaka z hasłem: „Jak kocha, to poczeka, kieruj się sercem”. (WF)

DYŻURNY GP

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 tel. 59 848 81 00

Aleksander Radomski



KALENDARIUM 15.02

1282

Na zjeździe w Kępnie książę pomorski Mściwój II i książę wielkopolski Przemysł II zawarli porozumienie o zjednoczeniu swoich ziem.

1386

Władysław II Jagiełło przyjął chrzest.

1833

We Lwowie odbyła się premiera komedii „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry.

1941

Dokonano pierwszego zrzutu cichociemnych.

1945

W trakcie walk o Poznań, w wyniku ostrzału radzieckiej artylerii, spłonęła katedra św. Apostołów Piotra i Pawła.

1962

Sejm PRL przyjął ustawę o obywatelstwie polskim. Likwidacja prawa do posiadania podwójnego obywatelstwa odebrała obywatelstwo emigrantom.

1980

Zakończył się VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

CYTATY Z TWITTERA

Radek Sikorski, polityk

Teraz, gdy Naczelnik rakiem wycofuje się z kłamstwa smoleńskiego, ciekawe, czy pisowscy biskupi przeproszą za kazania o „pancernych brzozach”. Czy insynuowanie bliźnim zamachu nie było wszak złamaniem siódmego przykazania?

Tomasz Lis, dziennikarz

Program PiS: zgnoić dobre relacje z sąsiadami, zgnoić bohaterów Solidarności, zgnoić pamięć o sukcesach Polski po 1989 roku. Co i kogo jeszcze trzeba zgnoić?

WALUTY

USD	3,3783 (+)
EUR	4,1723 (+)
CHF	3,6201 (+)
GBP	4,6858 (+)

(+) cena w górę
(-) spadek

Podejrzany twierdzi, że śledztwo to odwet

Prokuratura

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Okręgowa w Słupsku prowadzi śledztwo przeciwko Wiesławowi Ś. jego byłej żonie Annie T., córce Katarzynie B. oraz synowi Michałowi Ś. Deweloper uważa, że sprawa jest odwetem za jego działalność społeczną.

Według ustaleń śledztwa (piszemy o tym na str. 1.), Wiesław Ś. z byłą żoną i córką usiłowali wyłudzić 50 tys. zł kredytu gotówkowego z Banku Poczto-owego, skutecznie wyłudzi 2,4 mln zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. A Wiesław Ś. dodatkowo prawie 8,97 mln zł kredytu z Plus Banku. Michał Ś. natomiast jest podejrzany o narażenie na uszczuplenie Skarbu Państwa w związku z usiłowaniami wyłudzenia nienależnego zwrotu podatku VAT w wysokości 637,5 tysiąca złotych

Podejrzany: - To farsa

To śledztwo jest prowadzone ponad rok. Przedłużono je do końca marca.

Podejrzani nie przyznali się do przedstawionych im zarzutów. Według rzecznika prokuratury Pawła Wnuka, Wiesław Ś. i jego była żona złożyli wyjaśnienia, w których umniejszali swoją rolę. Katarzyna B. i Michał w ogóle odmówili złożenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Wiesław Ś. prowadzone przeciwko niemu postępowanie uznaje za farsę. Twierdzi, że sprawę zna jedynie z doniesień medialnych, bo prokuratura, poza przedstawieniem zarzutów w „formie paragrafów”, nie udostępniła mu żadnych materiałów.

- Nie mam adwokata. Nie udostępniono mi żadnych dokumentów - mówi słupeński deweloper i wbrew informacji prokuratury twierdzi, że nie

złożył żadnych wyjaśnień. Nikt z podejrzanych ich nie złożył.

To nie jedyne problemy dewelopera, którego już oskarżyła w podobnej sprawie szup-ska prokuratura rejonowa.

- Jedna sprawa jest w sądzie - potwierdza w rozmowie z „Głosem” Wiesław Ś. i dodaje: - To jeszcze o niczym nie świadczy.

Tarcza, akwapark i spory

Przedsiębiorca oświadcza, że nie ma pojęcia, o co chodzi w obecnie prowadzonym śledztwie i uważa, że może ono być odwetem za jego działalność społeczną. Dodajmy, że deweloper jest prezesem zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Słupska i Regionu.

- Odwetem za uczestnictwo w różnych rzeczach - wyjaśnia. - Protestowałem przeciwko powstaniu tarczy antyrakietowej w Redzikowie. Występowałem w tej sprawie na poziomie ministerstwa.

Wiesław Ś. przypuszcza też, że być może komuś przeszkadza jego działalność regionalna.

- Może ponoszę konsekwencje za zaangażowanie w sprawy akwaparku - podejrzewa.

Przypomnijmy, że kilka lat temu za poprzednich władz Słupska, gdy budowa sztandarowej w mieście inwestycji sta-nęła, Wiesław Ś. namawiał radnych do dołożenia pieniędzy na dokończenie Trzech Fal.

Deweloper wspomina też o sporach, które toczy z samorządami.

- Na ulicy Konarskiego wybudowałem parking za 400 tysięcy złotych. Od miasta w zamian nie dostałem nic. Ani za-łaty, ani części miejsc parkingowych - mówi deweloper. - Teraz parking jest ogólnodo-stępny.

Z gminą Słupsk biznesmen toczy sądowy spór o 2 mln zł odszkodowania za straty, jakie poniósł, po zmianie planu miej-scowego w Bydlinie. ©©

Prace społeczne i po tysiącu zł

Bytów

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Wracamy do sprawy znęcania się nad królikami, do którego doszło w Prądzonie (gmina Lipnica). Cztery osoby przyznały się do winy i chcą dobrowolnie poddać się karze.

- Śledczy przesłuchali i przedstawił zarzut rodzicom oraz dziadkom dziewczynki za do-

puszczanie do zadawania bólu, cierpienie zwierzętom. Teraz o dalszym losie tych osób zacyduje sąd. Za znęcanie się nad zwierzętami grozi do dwóch lat pozbawienia wolności - informuje Michał Gawroński, rzecznik prasowy KPP w Bytowie.

Rodzice i dziadkowie 2-letniej dziewczynki przyznali się do winy i chcą dobrowolnie poddać się karze. - Uzgodniono 8 miesięcy ograniczenia wol-

ności. Przez ten czas te osoby mają wykonywać prace społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie. I dodatkowo wpłacić po tysiąc złotych na rzecz TOZ w Koszalinie. Jest jeszcze przypadek królików - informuje Ryszard Krzemianowski, prokurator rejonowy w Bytowie. Do zdarzenia doszło pod koniec grudnia 2017 r. W sieci został umieszczony filmik nagrany przez rodzinę dwuletniej dziewczynki,

która przy zachęce i pomocy dorosłych rzuca królikami. W tle wyraźnie widać nogi kilku osób dorosłych, którym najwyraźniej podoba się zabawa dziewczynki. Błyskawicznie zadziałali członkowie koszalińskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, ustalając, gdzie doszło do tak drastycznej „zabawy”. Policjanci udali się we wskazane miejsce i zabezpieczyli zwierzęta. ©©

REKLAMA

007902124



CO JA ROBIŁAM ?

Czy ty lub osoba, którą znasz, cierpi na tagodną postać choroby Alzheimera? W takim przypadku może zainteresować cię badanie kliniczne DAYBREAK-ALZ. Poszukujemy ochotników, którzy pomogą nam ustalić, czy badany lek spowolni postępowanie zaburzeń poznawczo-funkcjonalnych.

DAYBREAK-ALZ

Badanie kliniczne leku przeznaczonego do stosowania w leczeniu łagodnej postaci choroby Alzheimera

DAYBREAK-ALZ Print Advert_V2.3_Poland(PL)_12September2017

Więcej informacji uzyskasz od lokalnego zespołu badawczego pod numerem

00 800 491 17 92

www.ClinicalTrials.gov

NCT - NCT02783573

EudraCT - 2015-005625-39

AstraZeneca

Lilly

Będzie ekshumacja Sebastiana Karpiniuka?

Pomocnik

Iwona Marciniak
iwona.marciniak@gk24.pl

W ciągu najbliższych dni ma się odbyć ekshumacja Sebastiana Karpiniuka, kołobrzesckiego posła PO, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Jego przyjaciele chcą wtedy symbolicznie wyrazić swój sprzeciw.

Prokuratura Krajowa w kwietniu chce zakończyć

ekshumacje ofiar katastrofy. W najbliższych dniach - jak wynika z nieoficjalnych informacji - ma się odbyć ekshumacja kołobrzesckiego posła. Jego protestujący przeciw, jak mówią, upolitycznianiu katastrofy przyjaciele (założyli grupę na facebooku), zamierzają upublicznić dokładną datę i godzinę ekshumacji, by spotkać się w tym czasie pod cmentarzem i ostatni raz zademonstrować swój sprzeciw.

Szpital zamyka punkt pobrań krwi w centrum miasta

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl



Słupsk

Tylko do końca lutego ma działać szpitalny punkt pobrań krwi przy ul. Jana Pawła II w Słupsku. Dla wielu pacjentów jeżdżenie na badania na ul. Hubalczyków może być sporym utrudnieniem.

- Choruję na cukrzycę i systematycznie robię badania krwi. Oddaję krew właśnie w punkcie w centrum miasta, bo dojazd do szpitala na ul. Hubalczyków to dla mnie spora wyprawa - mówi słupszczanka, którą oburzyła informacja, że 1 marca punkt pobrań przy ul. Jana Pawła II ma zostać zamknięty. Kartka z takim komunikatem zawisła już na drzwiach punktu pobrań. - To owszem kameralne miejsce, ale z prężną obsługą. Pani pielęgniarka tu pracująca to niesamowicie zyczliwa osoba, która zawsze przychodzi do pracy wcześniej i gdy tylko zorganizuje stanowisko pracy, prosi pacjentów na badanie.

Inna czytelniczka dodaje, że do punktu w centrum Słupska dużo łatwiej dotrzeć osobom spoza Słupska, które przy okazji pobytu w mieście, często dojeżdżają tu PKS-em, mogą zrobić badania.

- Poza tym tu nigdy nie ma tłoku. Wszystko odbywa się sprawnie, profesjonalnie i w miłej atmosferze. Dziwię się, że po raz kolejny względy ekonomiczne stają ponad dobrem pacjenta - mówi nasza czytelniczka.

Sama pielęgniarka, która zadzwoniła do naszej redakcji też przyznaje, że tłumów pacjentów w pobieralni na Jana



Pacjenci o likwidacji punktu pobierania krwi dowiedzieli się z informacji na drzwiach

W 2017 roku średnio dziennie korzystało z punktu pobrań przy ul. Jana Pawła II zaledwie 12 osób

Elżbieta Gryko, rzecznik szpitala

Pawła II nie ma, ale każdego dnia przychodzi po kilkanaście osób. Ponadto laboratorium jest dobrze wyposażone, a jego utrzymanie nie powinno szpitala kosztować wiele. Koszt wynajmu pomieszczeń jest dość niski, a pielęgniarka w ramach swojego pół etatu nie tylko pobiera materiał do badań, ale dba też o czystość.

Niestety, zarząd słupskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego już podjął decyzję.

- Rozumiemy przyzwyczajenia niektórych naszych pacjentów, jednak nie ma żadnego uzasadnienia dla utrzymania punktu pobrań przy ul. Jana Pawła II - informuje, Elżbieta Gryko, rzeczniczka prasowa słupskiego szpitala. - W całym 2017 roku średnio dziennie korzystało z niego zaledwie 12 osób na ponad osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców. Dlatego od 1 marca zapraszamy pacjentów do laboratorium w kompleksie szpitalnym przy ul. Hubalczyków 1. Punkt pobrań znajduje się na pierwszym piętrze bloku B. Zdaniem zarządu szpitala dojazd na ul. Hubalczyków, do głównego kompleksu szpitala nie powinien być dla pacjentów dużym kłopotem.

- Autobusy komunikacji miejskiej zatrzymują się tuż przy głównym wejściu do szpi-

tała, nikt nie będzie miał zatem problemów z dotarciem na miejsce - przekonuje Elżbieta Gryko. - Natomiast pani pracująca w punkcie przy ul. Jana Pawła II zaproponowano pracę w szpitalu - dodaje rzeczniczka.

Przypomnijmy, że słupski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny jeszcze do marca ma trzy punkty pobrań. W Słupsku przy ul. Hubalczyków przy Pracowni Diagnostyki Laboratoryjnej (blok B, 1. piętro) czynny od poniedziałku do piątku w godz. 6.30-15.05 i w soboty w godz. 7-11.30 oraz ten na Jana Pawła II (1. piętro, pokój 43) czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-11. A także w Ustce w budynku szpitala przy ul. Mickiewicza, na parterze, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7-11. ©©

WMC modernizuje sieć internetową, więc klienci kupują routery

Krępa

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Część klientów firmy WMC dostarczającej sygnał internetowy do Krępy jest niezadowolona, bo uważa, że dostawca internetu wymusza na nich zakup nowego routera. Właściciel firmy wyjaśnia, że nie są to nowe reguły.

- Gdy kilka lat temu podpisywałem umowę z WMC, musiałem kupić nowy router. Teraz firma modernizuje swoją sieć i znowu wymaga zakupu routera. Moim zdaniem to forma przeczucia swoich kosztów na klienta, który systematycznie płaci abonament. Czuję się wykorzystywany - mówi klient WMC z Krępy.

Firma odpiera zarzuty klientów

Mirosław Nakonieczny, właściciel WMC tłumaczy, że modernizacja głównych serwerów, którą przeprowadza firma to skutek nacisków ze strony klientów, którzy chcą, aby firma udostępniła pakiety

internetowe o wyższej przepływności. - Aby to zrobić, musieliśmy się wspomagać leasingiem. Na razie koncentrujemy się na sieci prowadzącej do Krępy, która jest naszą najstarszą siecią, tworzoną przy wsparciu unijnym. Gdy ją tworzyliśmy, klienci także musieli kupować routery albo otrzymywali konwentory. Po modernizacji dotychczasowe routery już nie będą działać w tej sieci. Trzeba będzie wymienić. Oczywiście można je kupić u nas albo zrobić to u innego dostawcy po otrzymaniu informacji od nas o wymaganych parametrach - tłumaczy Nakonieczny. Jednocześnie dodaje, że nie zmusza klientów do podpisywania nowych umów.

- Wszyscy zostali uprzedzeni o przygotowywanych zmianach. Mogą wypowiedzieć umowę albo ją przedłużyć.

Na tym obszarze nie jesteśmy monopolistami. W każdej chwili można się związać z innym dostawcą internetu - dodaje Nakonieczny.

©©

Maskotki szyte w gronie rodzinnym

Ustka

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

W najbliższą sobotę, 17 lutego, w Centrum Aktywności Twórczej w Ustce odbędą się warsztaty dla rodzin.

Organizatorem jest Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, która zaprasza rodziców z dziećmi lub dziadków z wnucami na warsztaty z projekto-

wania i szycia maskotek. Zajęcia mogą pomóc dzieciom rozwijać umiejętności graficzne, ilustratorskie, rysunkowe oraz nauczą projektowania wzorów na tkaniny. Należy wziąć ze sobą: nożyczki, igły, nitki, wełnę, mulinę, szpilki, guziki sznurowadła, wstążki oraz wszystko, co może się przydać do zdobienia maskotek. Zapisy pod nr tel. 515 089 986, e-mail: j.zuraw@bgsw.pl. Impreza odbędzie w godz. 11-14.

008128781

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Tadeusza Szarek

Radnego Gminy Ustka w kadencjach 1978-1984 i 1984-1988
oraz założyciela i wieloletniego Prezesa OSP Pęplino

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają

Przewodniczący
Rady Gminy Ustka

Wacław Laskowski
wraz z radnymi i sołtysami

Wójt
Gminy Ustka

Anna Sobczuk-Jodłowska
wraz z pracownikami Urzędu

Słupsk

Tańeczny protest przeciw przemocy

W 80 miejscowościach w Polsce, w setkach miast i miasteczek na świecie, no i oczywiście w Słupsku odbyła się wczoraj akcja Nazywam się Miliard/One Billion Rising.

Przed słupskim ratuszem kilkadziesiąt osób tańczyło wspólnie, by zaprotestować w ten sposób przeciwko przemocy wobec kobiet i dziewcząt.

Akcję One Billion Rising zapoczątkowała Eve Ensler, autorka słynnych „Monologów waginy”, działaczka feministyczna i antyprzemocowa po fali gwałtów w USA w 2011 roku.

(NIK)



Zabytki na słupskim cmentarzu odbudowane

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



WPIS

SPRAWA GROBOWCÓW ZACZĘŁA SIĘ OD WPISU NA FACEBOOKU

„Na kwaterze 7A, na słupskim cmentarzu stały do niedawna grobowce rodzin: Westphal, von Zitzewitz, Puttkammer z Wrzącej i Kaufmann. Niecały miesiąc temu trzy z nich zostały rozebrane, a w tym miejscu zostanie postawione kolumbarium, czyli ceglana ściana na urny z ceną 5616 zł za niszę! Jeszcze niedawno na cmentarzu tak opisywano te grobowce: Poniemiecki grobowiec. Ze względu na swoją unikalną wartość historyczną wymaga natychmiastowej renowacji. Szkoda, że biznes jest ważniejszy niż zabytki przeszłości”.

Tomasz Urbaniak

Odbudowa ściany poniemieckich grobowców kosztowała 123 tysiące złotych. Stary rozebrany mur został zastąpiony nową cegłą

i pogłębiającej się destrukcji ko-
rony historycznego muru.

Informował również, że gro-
bowce zostały otwarte i obejr-
zane przez archeologa, który
wykonywał badania na po-
trzeby budowy kolumbarium.

Wykonawca prac natomiasz za-
rebrał jedynie mur oporowy

do poziomu gruntu, który był
wsparciem dla tablic nagrob-
nych, z których do tej pory za-
chowała się tylko jedna.

Ponad rok odbudowy za 123 tysiące złotych

Sprawa zniszczonej ściany roz-
częła się w grudniu 2016 roku

od wpisu na portalu spo-
łecznościowym słupszczytanina
Tomasza Urbaniaka, historyka
i pasjonata dziejów miasta. Cy-
tujemy go obszernie w ramce
obok. Pisaliśmy wówczas, że
już kilkanaście lat temu między
innymi grobowiec rodziny
Puttkammerów wraz z sąsied-

nim, należącym do rodziny
Kaufmannów czy von Zitze-
witzów znalazł się na liście 96
obiektów starej nekropolii ob-
jętych szczególną ochroną.
Wówczas też próbowano wy-
gospodarować pieniądze na ich
kompleksową renowację.
Zwracał na to uwagę radny były

wiceprezydent Słupska, a dziś
miejski radny Andrzej Obecny,
który współtworzył tę listę.
Podkreślał, że o takim zesta-
wieniu historycznych zabytków
Starego Cmentarza wie-
dzieli zarówno urzędnicy, jak
i firmy pogrzebowe.

Kiedy sprawą zaintereso-
wały się media, roboty zostały
wstrzymane. Chwilę później
zapadła decyzja o odbudowie,
która kosztowała 123 tysiące
złotych.

Słupski ZIM wyciągnął już konsekwencje

- Wiadomo, że od pewnego
czasu nie pracuje już pan, który
zajmował się nekropolią, mó-
wię o ówczesnym kierowniku
cmentarza. Myślę, że to była
jedna z przyczyn - informuje
Marek Biernacki. - Takie decy-
zje zostały podjęte przez dyrekc-
ję Zarządu Infrastruktury
Miejskiej.

- Jestem zadowolony z fa-
ktu, że w ogóle grobowce odbu-
dowano - mówi dziś Tomasz
Urbaniak. - To część historii
Słupska. Myślałem, że miasto
tego nie zrobi i że będą z tym
problemy. Jak widać, były, bo
sam proces trwał bardzo długo.
Nie jest to jednak dokładna od-
budowa, bo trzeba było zasto-
sować inną cegłę. Zobaczymy,
jak to, co postawiono, będzie
trwałe. ©©

Mieszkanie ze wsparciem

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Centrum Integracji Społecznej
w Ustce pracuje nad projek-
tem, który ułatwi życie oso-
bom niepełnosprawnym.
Wkrótce zostanie utworzone
mieszkanie chronione.

- W ramach projektu pod
nazwą Usteckie Centrum Usług
Społecznych, którego realizato-
rem będzie Centrum Integracji
Społecznej w Ustce, planujemy
utworzyć między innymi
mieszkanie wspomagane - in-
formuje Eliza Mordal, rzeczn-
iczka usteckiego ratusza.

Mieszkanie wspomagane to
forma wsparcia funkcjonująca
także pod nazwą mieszkania
chronionego.

W Ustce własny dom znajdują
w nim cztery osoby z niepeł-
nosprawnościami.



W Ustce ma powstać mieszkanie chronione, które umożliwi
osobom niepełnosprawnym funkcjonowanie w społeczności

- W ramach pozyskanych
środków dostosujemy i wypo-
sazymy jedno z mieszkań w za-
sobach miasta - mówi Eliza
Mordal. - Osobom, które za-
mieszkają w mieszkaniu wspo-

magowanym, zapewnimy usługi
wspierające ich pobyt.

Wsparcie dla lokatorów

To między innymi praca so-
cjalna, poradnictwo specjali-

styczne, usługi opiekuńcze,
asystenckie oraz usługi wspie-
rające aktywność osób niepeł-
nosprawnych.

Usługi te mają pomóc
w nauce lub podtrzymaniu
maksymalnego poziomu spraw-
ności osoby dotkniętej cho-
robą. Będą dotyczyć samoob-
sługi, samodzielności życiowej,
utrzymania lub rozwijania kon-
taktów społecznych oraz peł-
nienia ról społecznych.

Niepełnosprawni otrzymają
też pomoc w wykonywaniu
czynności niezbędnych w ży-
ciu codziennym, zagospodaro-
waniu czasu wolnego, z wyko-
rzystaniem usług dostępnych
w środowisku lokalnym.

- Planujemy, że mieszkanie,
po zaadaptowaniu do potrzeb
osób z niepełnosprawnościami
oraz wyposażeniu, rozpocznie
funkcjonowanie od lipca nastę-
pnego roku - informuje
rzeczniczka. ©©

KROTKO

Edukacja

Nauka języka polskiego

Słupskie Stowarzyszenie „Ama-
zonka”, które od września 2017
roku prowadzi punkt informac-
yjny dla imigrantek i imigrantów
„Port”, rozpoczyna rekrutację
na bezpłatne kursy języka pol-
skiego dla imigrantek i imigran-
tów. Zapisy odbywają się w biurze
„Portu” w każdy poniedziałek
w godzinach 15-17. Punkt działa
w Słupskim Centrum Organizacji
Pozarządowych i Ekonomii Spo-
łecznej przy ul. Niedziałkows-
kiego 6. (WF)

Pomoc

Wypadek na „szóstce”

Wczoraj po godzinie 13 na krajo-
wej drodze nr 6 między
Malechowem a Niemcą doszło
do zderzenia się dwóch pojaz-
dów. Zderzyły się dwa busy. Je-
den z nich zjechał na przeciwległy
pas ruchu. Wiadomo, że w wy-
niku wypadku ranne zostały
3 osoby, które z urazami nóg prze-
wieziono do szpitala. (WK)

Słupsk

Terminy dla budżetu

Znany jest już wstępny harmono-
gram Słupskiego Budżetu
Partycypacyjnego na 2019 rok.
Konsultacje społeczne wyzna-
czono na 24 stycznia -13 lutego br.
Termin zgłaszania zadań to już
marzec, a analiza formalna i mery-
toryczna wniosków - przełom
kwietnia i maja. Spotkania infor-
macyjne dla zadań infrastruktural-
nych lokalnych zaplanowano na
4, 11, 18 i 25 kwietnia. Te ogólno-
miejskie będą omawiane 10 maja.
Głosowanie odbędzie się
w czerwcu, liczenie miesiąc póź-
niej, a wyniki poznamy we wrześ-
niu. Ogłoszenie wyników - począ-
tek września. (OLO)

Słupsk

Koncert Wiarusów

W piątek, 23 lutego, o godz. 18
w czytelni przy ul. Grodzkiej 3 od-
będzie się jubileuszowy koncert
charytatywny Wojskowego Ze-
spółu Wokalnego Wiarusów im.
ppłk. lek. Stanisława Szarmacha
na rzecz Hospicjum Miłosierdzia
Bożego w Słupsku. (MAG)

Frasyniuk: Do tyłu kuje się tylko groźnych przestępców

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Wrocław

Jesteśmy w głębokim PRL-u. Obywatele muszą się obudzić, nim będzie za późno - mówi Władysław Frasyniuk, który w środę o 6 rano został zatrzymany w domu i doprowadzony do prokuratury. Działacz opozycji w PRL-u odpowie za naruszenie nietykalności policjanta.

„6:10, policja w kajdanach wyprowadziła Władka. Niech żyje dobra zmiana!” - taki wpis pojawił się w środę rano na twitterowym koncie Magdaleny Dobrzańskiej-Frasyniuk. Romantyczna atmosfera walentynek przysła jak mydlana bańka, a rozpoczęła się prawdziwa burza.

Początkowo media, a zwłaszcza politycy opozycji informowali o brutalnym, wręcz niegodziwym zatrzymaniu. Szybko okazało się jednak, że do żadnych nieprzyjemnych sytuacji nie doszło, co przedstawił szerszej publiczności... Ryszard Petru, zamieszczając w sieci film z zatrzymania i jednocześnie podważając słowa swoich partyjnych kolegów.

- Okazało się, że te wszystkie zarzuty nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Sami pokazali, że kłamają. Zatrzyma-



Władysław Frasyniuk był świadom, że niewstawianie się w prokuraturze może skutkować zatrzymaniem

FRASYNIUK DLA AIP

WKRÓTCE FRASYNIUKÓW MOGĄ BYĆ TYSIĄCE

Zatrzymanie jest, szczerze mówiąc, bez znaczenia. To jest tylko pewne działanie, natomiast o wiele ważniejszym problemem jest to, że mamy do czynienia z absolutnym łamaniem konstytucji, dewastacją państwa prawa, ograniczaniem swobód obywatelskich... To jest problem, a nie zatrzymanie Frasyniuka. Mówiąc zupełnie szczerze - jeśli nie dostrzeżemy tego, co jest ważniejsze, tej dewastacji państwa, to takich Frasyniuków będziemy wkrótce mnożyć do potęgi n-tej.

nie było profesjonalne, z zachowaniem godności i szacunku - powiedział Dominik Tarczyński, poseł Prawa i Sprawiedliwości, w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press. W podobnym tonie wypowiadał się również sam Władysław Frasyniuk, do którego udało nam się dozwonić.

- Zatrzymanie przebiegło normalnie. Mówienie, że przypominało ono te zatrzymania, których doświadczyłem za PRL-u, to absolutne nadużycie - powiedział działacz opozycji za komuny. Dodał jednak, że porównanie obecnej Polski do PRL-u jest adekwatne.

- Właśnie Jarosław Kaczyński zafundował nam rekonstrukcję Marca '68. Jesteśmy w głębokim PRL-u. Naruszenie konstytucji jest normą w pań-

stwach totalitarnych. Przypomnę, że dekret o stanie wojennym był sprzeczny z konstytucją komunistyczną. Wszystko, co robi dzisiaj Kaczyński, jest sprzeczne z podstawowymi prawami. Nie ma wartości i nie ma zasad - powiedział Frasyniuk dla AIP.

Właśnie ten argument był głównym powodem, dla którego Frasyniuk od dawna konsekwentnie odmawiał stawienia się do prokuratury, co w końcu poskutkowało wizytą policjantów o 6 rano w jego domu. 10 czerwca 2017 r., podczas manifestacji Komitetu Obrony Demokracji, Frasyniuk popchnął policjanta próbującego opanować tłum. Prokuratura postawiła mu zarzut naruszenia nietykalności dwóch funkcjonariuszy na służbie.

Małgorzata Dobrzańska-Frasyniuk przyznała w TVN24, że razem z mężem spodziewali się, iż do takiej sytuacji może dojść. Niestawianie się w prokuraturze było działaniem celowym.

- Moim zdaniem, jeśli wyprowadza się w kajdanach człowieka skutego do tyłu, jak groźnego przestępcę, to ludzie mają świadomość, że demokracja została zagrożona. Jeśli wyciąga się o szóstej rano w kajdanach człowieka, który walczył o demokrację, który zapłacił cenę za tę walkę, to ludziom uświadamia, że nie można być biernym - mówi Władysław Frasyniuk. ©©

PiS: Wszyscy są równi wobec prawa. PO: Wróciła komuna

Warszawa

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Zatrzymanie Władysława Frasyniuka wywołało ogromne polityczne emocje. Prawo i Sprawiedliwość przekonuje, że wszyscy, również Frasyniuk, są równi wobec prawa. Według opozycji „powróciły mroczne lata 80”.

Sprawę Frasyniuka komentowali w środę politycy ze wszystkich stron sceny politycznej. Głos zabrał też były prezydent Lech Wałęsa. „Władku, trzymaj się, jestem z Tobą. Spróbuj przyjąć po Ciebie, jeśli to się będzie przedłużało. Apeluję jednocześnie do wszystkich naszych zwolenników o zdecydowany opór. Musimy znaleźć pałę na tego

„Wypuść mi Władka, bo nie ręczę za siebie. Władku, trzymaj się, spróbuj przyjąć po Ciebie”

Były prezydent Lech Wałęsa na Twitterze

karakana. Niszczą nasz dorobek z takim trudem osiągnięty. Dzielą i kłócą Naród” - napisał na Twitterze Wałęsa, po czym dodał jeszcze: „Kota se zamknij a nie SOLIDARNOSC” [pisownia oryginalna - red.].

Politycy PO porównywali środowe zatrzymanie Frasyniuka do tych z czasów PRL-u. - To jest zły symbol tych dni, tych rządów. To jest PRL-bis. To jest hehikuł czasu i powrót do mrocznych lat 80. - przekonywał Grzegorz Schetyna, który podkreślał zasługi Frasyniuka. - To symbol ruchu podziemnego - mówił szef PO. - Zatrzymywany o 6 rano, skuwany. Przypomina mi się październik 82 roku i aresztowanie Frasyniuka w mieszkaniu na Biskupinie. To jest ponury chichot historii. Ten rząd jest antydemokratyczny, antywolnościowy, ale też wpisuje się w scenariusz i w historię lat 80. i PRL-u - podsumował.

- Każdy ma chyba takie skojarzenia z latami 80. Przypomnę, że wtedy wyprowadzanie Frasyniuka w kajdanach było normą - przekonywała w Radiu Zet przewodnicząca Nowoczesnej Katarzyna Lubnauer.

„To skoordynowana akcja. Bez dwóch zdań. Władza zdemonstrowała upór i determinację w zwalczaniu przeciwników. Wysłała tym samym komunikat: »Wzięliśmy Frasy-



Do sprawy w ostrych słowach odniósł się Lech Wałęsa

niuka, weźmiemy i ciebie!». Terror państwowy zwykle zaczyna się niepozornie, od pojedynczych zatrzymań” - ocenił na Twitterze poseł PO Grzegorz Furgo.

Zarzuty opozycji próbowało odpiąć Prawo i Sprawiedliwość. - Opozycja już od ponad dwóch lat używa słów, których znaczenia nie zna i opisuje rzeczywistość, która nie istnieje - ocenił w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press poseł PiS Dominik Tarczyński - To jest cały czas stan delirium, jaki oni przeżywają po przegranych wyborach. To jest delirium po utracie opium, jakim dla nich była władza. I po prostu mają halucynacje. Jest to albo schizofrenia polityczna, albo bardzo, bardzo cyniczna gra, która ma przedstawić fałszywy obraz tego, co dzieje się w Polsce. Nie ma dyskusji. Wszyscy są równi wobec prawa i nawet jeśli używa się wielkich słów, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, nie zmienia to faktu, że jeżeli ktoś łamie prawo lub nie dopełnia prawa, to jest traktowany na równi - podsumował.

W podobnym tonie wypowiedziała się rzecznik PiS i wice-marszałek Sejmu Beata Mazurek. „Policjanci zatrzymując W. Frasyniuka realizowali czynności zlecone przez Prokuraturę. Wszyscy jesteśmy równi wobec prawa bez względu na to jakie mamy zyciorysy. Robienie dziś z niego męczennika jest śmieszne. Niestawiając się na wezwania wiedział, że do takiego zatrzymania dojdzie” [pisownia oryginalna - red.]. - napisała na Twitterze.

Natychmiast pojawiły się komentarze dotyczące analogicznej sytuacji. „Dlaczego prezes Jarosław Kaczyński nie stawia się przed sejmową komisją etyki” (chodzi o wniosek Ryszarda Petru o ukaranie Kaczyńskiego za słowa o „zdradzieckich mordach i kanałiach”) - pytali Beatę Mazurek internauci. Odpowiedź jednak nie padła. ©©

Policjant nie musiał w ten sposób zakładać kajdanek Frasyniukowi

Analiza

Marcin Rybak
marcin.rybak@gazeta.wroc.pl

Zatrzymujący wczoraj rano Władysława Frasyniuka policjant powiedział, że musi zakuć go w kajdanki na rękach trzymany z tyłu, bo „tak stanowią przepisy”. Naszym zdaniem nie była to rzetelna informacja.

Policja tłumaczy, że w myśl prawa kajdanki zakłada się na rękach trzymany z tyłu, a tylko w wyjątkowych sytuacjach z przodu. - Funkcjonariusz prawa nie złamał i nie okłamał Frasyniuka - przekonuje Mariusz Ciarka, rzecznik Komendy Głównej Policji.

Przypomnijmy, że Frasyniuk był zwany na przesłuchanie do prokuratury, ale publicznie oświadczył, że nie przy-

dzie, bo wezwanie traktuje jak „akt politycznej represji”. W tej sytuacji warszawska prokuratura okręgowa wydała policji nakaz zatrzymania.

W internecie znaleźć można wiele komentarzy na temat sposobu, w jaki policjanci potraktowali Frasyniuka. Mnożą się pytania, czy koniecznie trzeba mu było zakładać kajdanki. I to w dodatku z tyłu. Te pytania są uzasadnione. - Tak zakawa się niebezpiecznych przestępców - tłumaczy nam emerytowany funkcjonariusz policji.

Na udostępnionym w internecie filmie obserwujemy rozmowę policjanta z zatrzymanym Frasyniukiem. Funkcjonariusz mówi, że użyje kajdanek „w celu zapewnienia bezpieczeństwa” tak samemu zatrzymywanemu, jak i policjantom. „Nie jest to dla mnie

nowość” - odpowiada Frasyniuk i wyciąga ręce do przodu.

Wtedy padają słowa policjanta: „Przepisy stanowią, że muszę kajdanki założyć z tyłu”.

Czy miał rację? Mariusz Ciarka z Komendy Głównej tłumaczy, że od kilku lat obowiązują prawo nakazujące, by kajdanki zakładać w ten sposób. Można człowieka zakuć z przodu, ale to wyjątek od reguły.

Kwestię tę reguluje ustawa o środkach przymusu bezpośredniego. Zajrzeliśmy do niej. Przede wszystkim wynika z niej, że kajdanek użyć „można”. Nie ma wcale takiej konieczności.

„Kajdanki zakłada się na ręce trzymane z tyłu” - mówi ustawa. Lecz w innym miejscu napisano, że można również założyć je z przodu. Kiedy? Gdy kajdanki używane

Dobra znajoma Donalda Trumpa zostanie ambasadorem w Polsce

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl



71-letnia Georgette Mosbacher ma republikańskie poglądy i angażuje się w działalność Partii Republikańskiej, nie unika jednak kontaktów z członkami opozycyjnej Partii Demokratycznej

Waszyngton

Millionerka Georgette Mosbacher, od lat sponsorka Partii Republikańskiej i bliska znajoma prezydenta Donalda Trumpa, prawdopodobnie zostanie ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce. 71-letnia bizneswoman byłaby pierwszą kobietą na tym stanowisku w Warszawie.

O tym, że Mosbacher może zastąpić obecnego ambasadora, mianowanego przez demokratę Baracka Obamę Paula Jonesa, Biały Dom poinformował we wtorek. Jej kandydaturę zaproponował sam Donald Trump. Zgodę na nominowanie Mosbacher na ambasadora USA w Warszawie musi jednak wyrazić komisja spraw zagranicznych Senatu USA, a także sam Senat.

Samo zastąpienie Paula Jonesa, który jest amerykańskim ambasadorem w Warszawie od 2015 r., nie budzi większego zdziwienia. Republikanin Donald Trump woli bowiem otaczać się swoimi sojusznikami i zwolennikami własnej partii, co w świecie polityki nie jest ni-

czym nadzwyczajnym. Interesująca jest jednak sama kandydatura Georgette Mosbacher. Niektórzy krytycy twierdzą, że prezydent Trump nominował ją wyłącznie po znajomości i z powodu jej lojalności wobec republikanów. Bizneswoman nie ma bowiem większego dypl-

matycznego doświadczenia: wcześniej nie była ambasadorem i nie jest pracownicą Departamentu Stanu. Inni twierdzą jednak, że Mosbacher, która ma liczne znajomości w świecie polityki i od dekad obraca się w polityczno-dyplomatycznym świecie, będzie dobrym łączni-

kiem między Warszawą a Waszyngtonem.

Sama Mosbacher jest zresztą także interesująca. Urodziła się jako Georgette Paulsin w małej miejscowości Highland w stanie Indiana, a ją i trójkę młodszego rodzeństwa wychowała w pojedynkę matka, która owdowiała

CIEKAWOSTKI

MARZENIE O SKLONOWANIU PSA

Georgette Mosbacher nie lubi nudy i nie boi się wyzwań. Jak sama przyznała, należy do tych rzadkich osób, które spełniają swoje marzenia. Jednym z nich jest sklonowanie jej ukochanej suczki Guinevere rasy cavalier king charles spaniel. Taki zabieg kosztowałby ją około 100 tys. dol. - To moje dziecko. Wiem, że to brzmi szalenie, ale chcę tylko ją - powiedziała w wywiadzie dla „Financial Times”. Z kolei w swoim luksusowym apartamencie na prestiżowej Piątej Alei na Manhattanie w Nowym Jorku Mosbacher urządza uroczyste obiady, na które zaprasza polityczne elity z obu partii. Gościli u niej też m.in. Margaret Thatcher i Donald Trump.

w wieku zaledwie 27 lat. Georgette skończyła uniwersytet w Indianie, wyjechała do Chicago i zajęła się biznesem. Szybko zaczęła się piąć po drabinię społecznej i zgromadziła fortunę. W 1987 r. pokonała na licytacji takich gigantów jak: Revlon, Avon i Estee Lauder, i kupiła upa-

dającą firmę kosmetyczną La Prairie. Cztery lata później sprzedała ją z zyskiem i założyła firmę konsultingową Georgette Mosbacher Enterprises, której została prezesem. Od 2000 do 2015 r. Mosbacher stała także na czele firmy kosmetycznej Borghese z siedzibą w Nowym Jorku, była również dyrektorem ds. marketingu w słynnym złotniczym przedsiębiorstwie Fabergé.

W amerykańską politykę Mosbacher zaczęła się angażować w latach 90. Przez lata aktywnie wspierała republikańskich polityków, w tym George'a W. Busha i George'a McCaina w ich kampaniach prezydenckich. W 2016 r. została mianowana przez prezydenta Baracka Obamę do Komisji Doradców do spraw Dyplomacji Publicznej.

Mosbacher jest bliską znajomą Donalda Trumpa. W wywiadzie dla „Financial Times” w 2016 r. nie szczędziła mu komplementów. Miała także za złe znajomym z Partii Republikańskiej, że nie wspierali miliardera w wyścigu do Białego Domu. Jak stwierdziła, Donald Trump „nigdy nie próbował być kimś, kim nie jest, a jest pewnym siebie, bezpretensjonalnym człowiekiem o ogromnej osobowości”. Przyznała jednak, że nie popiera wszystkich poglądów Trumpa, ale „wierzy w jego inteligencję”. ©©

Śledczy u premiera Izraela

Jeruzalima

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

Premier Izraela Benjamin Netanjahu ma poważne kłopoty. Policja zarekomendowała prokuraturze, aby postawić szefowi izraelskiego rządu zarzuty korupcji. Netanjahu stwierdził już, że doniesienia są bezpodstawne i nadal będzie stał na czele gabinetu.

Policja prowadziła dochodzenie od niemal dwóch lat, a izraelskie media donoszą, że szef rządu Izraela był przesłuchiwany przez śledczych co najmniej siedem razy. Premierowi grożą zarzuty w dwóch oddzielnych sprawach. Jedna z nich dotyczy wydawcy gazety „Yediot Ahronot” Arnona Mozesa. Benjamin Netanjahu miał zawrzeć z nim umowę: dziennik miał przedstawiać premiera w korzystnym świetle,

a w zamian ten obiecał utrudnić wydawanie konkurencyjnej gazety.

Druga sprawa dotyczy doniesień, że premier Izraela przyjmował prezenty o wartości co najmniej miliona nowych szekli (ponad 280 tys. dol.) od m.in. hollywoodzkiego producenta Arnona Milchana czy australijskiego miliardera Jamesa Packera. Według „The Jerusalem Post” Netanjahu dostał od Milchana, który wyprodukował „Podziemny krąg” i „Zjawę”, m.in. drogiego szampana i cygara, producent liczył bowiem na to, że premier pomoże mu dostać amerykańską wizę.

We wtorek Netanjahu odniósł się do tych doniesień w transmitowanym w telewizji przemówieniu. 68-letni polityk, który stoi na czele izraelskiego rządu od 12 lat, powiedział, że słowa policji są „bezpodstawne”, a cała sprawa jest „polowaniem

na czarownicę”. - Przez lata byłem podmiotem co najmniej 15 dochodzeń i śledztw. W niektórych z nich policja dawała druzgoczące rekomendacje, takie jak te. Wszystkie te próby policji spełzły jednak na niczym i teraz będzie tak samo - mówił Netanjahu. Premier Izraela zapewnił również, że nie ustąpi ze stanowiska i pozostanie na nim do następnych wyborów w listopadzie 2019 r. - Dalej będę odpowiedzialnie i wiernie rządził Izraelem. Będę robił to tak długo, jak

Jestem pewny, że w następnych wyborach, które odbędą się zgodnie z planem, z Bożą pomocą znowu zdobędę wasze zaufanie.

Benjamin Netanjahu

długo wy, obywatele Izraela, będziecie tego chcieli - dodał.

Prokurator generalny może podjąć decyzję o postawieniu Netanjahu zarzutów nawet w przeciągu kilku miesięcy. Tymczasem izraelska opozycja już domaga się jego dymisji. Ejal Ben-Reuven z lewicowej Unii Syjonistycznej powiedział „The Times of Israel”, że Izrael „potrzebuje lidera, który ma czyste ręce i jest wyłącznie oddany krajowi”. Minister sprawiedliwości Ajelet Szaked zapewniła już jednak, że zgodnie z prawem nawet premier, któremu postawione zostaną zarzuty, nie ma obowiązku rezygnowania ze stanowiska. Z kolei opinie za granicą są na razie stonowane. Rzeczniczka amerykańskiego Departamentu Stanu Heather Nauert podkreśliła silną relację USA z Izraelem i stwierdziła, że cała afera jest wyłącznie sprawą wewnętrzną tego kraju. ©©

NA SWIECIE



Berlin Martin Schulz ustępuje z funkcji szefa SPD

Martin Schulz ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Jego następcą będzie Andrea Nahles, szefowa frakcji w Bundestagu. Obejmie ona funkcję przewodniczącej SPD dopiero po zatwierdzeniu jej kandydatury na zjeździe partii, który odbędzie się 22 kwietnia w Wiesbaden. Nahles zostanie pierwszą od 150 lat kobietą na czele niemieckich socjaldemokratów. Na tymczasowego szefa ugrupowania wyznaczono wiceprzewodniczącego partii Olafa Scholza. AIP

Bruksela Pojednawcze tony KE pod adresem Polski

Jest duża szansa, że stanowisko Polski ws. praworządności zmieni się w stronę, której oczekuje Komisja Europejska, a stanowisko KE zbliży się do pozycji Polski, powiedział na środowej konferencji prasowej szef KE Jean-Claude Juncker. AIP

Amsterdam Saakaszwili skarży władze Ukrainy

Wydalony z Ukrainy do Polski były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili przyleciał do Holandii. Zapowiedział, że zaskarży władze ukraińskie za nielegalne jego zdaniem wydalenie go z tego kraju. AIP

Kijów Telefoniczna rozmowa Poroszenki z Putinem

Rozmowa odbyła się w trzecią rocznicę porozumień mińskich i dotyczyła m.in. wymiany jeńców, sytuacji w Donbasie oraz niedawnej katastrofy AN-148. AIP

Wybieramy sprzęt do domu (cz. 4)

Jaki odkurzacz najlepiej wybrać

Utrzymanie porządku w mieszkaniu stanie się prostsze z dobrym sprzętem

Ekspert odkurzacz

Podpowiadamy, jakie funkcje i parametry domowego odkurzacza warto uwzględnić przy jego wyborze.

W odkurzaczach szczególnie cenne są: niewielkie wymiary, przemyślany sposób składania i rozkładania przewodów i rur oraz mały ciężar. Odkurzacze o kompaktowej budowie zawsze będzie łatwiejszy w przechowywaniu i sprawi mniej trudności podczas rozkładania go na czas pracy. Te cechy docenimy szczególnie w małym mieszkaniu.

Automatycznie chowany kabel i teleskopowe rury to norma w oferowanych dziś odkurzacach tradycyjnych. Jednak wciąż nie we wszystkich odkurzacach piorących. Zresztą sprzęty dające możliwość prania charakteryzują się nie tylko tą niedogodnością. Na ogół są też większe i dużo cięższe niż tradycyjne odkurzacze. Dlatego profesjonalny odkurzacze piorący (którym da się również posprzątać na sucho) nie powinien być w domu jedynym podręcznym sprzętem tego typu. Co nie oznacza, że nie warto go mieć. Usługi prania dywanów i tapicerki wcale nie należą do tanich. Zatem zakup takiego urządzenia zwraca się zazwyczaj już po niedługim czasie. Warunkiem jest tu jednak dysponowanie dodatkowym odkurzaczem, który posłuży do użytku codziennego i posiadanie miejsca na oba sprzęty.

Co z workami?

Po bumie na tzw. odkurzacze bezworkowe (z pojemnikiem do wielokrotnego opróżniania) - urządzenia tradycyjne (tzn. z workiem, w którym gromadzone są zassane nieczystości) wróciły do łask. To dlatego że oszczędność na workach wcale nie jest aż tak znacząca. Natomiast oczyszczanie pojemnika z zebranych nieczystości jest bardzo nieprzyjemne i nie ma nic wspólnego z higieną. Zwłaszcza gdy mamy alergię.

Pojedynczy, papierowy worek do odkurzacza kosztuje ok. 3-4 zł. Jego pojemność pozwala na przynajmniej kilkukrotne posprzątanie mieszkania. Eksploatacja tradycyjnego odkurzacza nie jest zatem aż tak bar-



Filtr HEPA H13 zatrzymuje kurz i działa antywirusowo i antybakteryjnie. Zabija bakterie, roztocze i eliminuje wirusy

dzo rujnąca dla naszych portfeli. A wygoda i względy higieniczne nieporównywalne. Naprawdę worek po prostu wyrzucamy do kosza.

Rodzaje worków:

- papierowe - bardzo popularne, jednorazowe rozwiązanie, które nie sprawdza się w przypadku wsysania ostrych przedmiotów,
- włókninowe - do jednorazowego użytku, ale są znacznie trwalsze i bardziej odporne od papierowych,
- tkaninowe - do wielokrotnego użytku, jednak słabo zatrzymują zanieczyszczenia i z upływem czasu i użytkowania zmniejszają moc ssania odkurzacza.

Szczotki i końcówki mogą znajdować się w specjalnych schowkach, np. w uchwycie odkurzacza (mniejsze) albo w obudowie odkurzacza (większe).

Filtry są ważne

Najtańsze odkurzacze działają w ten sposób, że część pierwotnie zebranych zanieczyszczeń jest następnie rozpylana w pomieszczeniu wraz z wydmuchiwanym z urządzenia powietrzem. Odpowiada za to zastosowany w odkurzaczu system filtracyjny. Powinniśmy zwrócić uwagę na sprawę, że stosowanie przeciwalergicznym filtrów wodnych tylko częściowo rozwiązuje powyższy problem. Takie filtry wymagają częstego mycia i suszenia, a nawet pomimo regularnego wykonywania tych czynności rozwijają się w nich bakterie i grzyby. Warto postawić na filtry HEPA, które zapobiegają rozprzestrzenianiu się mikrozanieczyszczeń i dezynfekują powietrze w pomieszczeniach. Robi się je ze spiekanej szkła i konstruuje w taki sposób, by były w stanie spełniać nawet najbardziej restrykcyjne normy unijne.

Siła uciągu, a nie moc

Według dyrektywy UE mocnych odkurzaczy nie może przekraczać 900 W. Nie oba-

wiajmy się jednak, że tak mała moc sprawi, że odkurzacze nie poradzi sobie z zanieczyszczeniami. Parametrem, na który powinniśmy zwrócić uwagę, jest siła ciągu. Parametr ten wyrażany jest w litrach na sekundę i mówi o tym, z jaką siłą powietrze zasysa brud do wnętrza worka. Optymalna wartość dla domowych odkurzaczy wynosi od 45 do 60 litrów/sekundę.

Nowe odkurzacze - niektóre z nich pobierają zaledwie 650-800 W - mają nie tylko porównywalną siłę ciągu, ale pracują ciszej i przepuszczają mniej kurzu niż wcześniejsze, mocniejsze modele.

Od strony praktycznej

Wybierając odkurzacze, warto też zwrócić uwagę na:

- długość kabla i rury - konieczność ciągłego przełączania wtyczki nie jest wygodna,
- łatwość manewrowania odkurzaczem i uchwyt - to ważne cechy, szczególnie, kiedy sprzątamy schody,
- łatwość wymiany szczotek i sposób ich przechowywania - oszczędność czasu i miejsca,

- emitowany hałas - rzadko zwracamy na niego uwagę, a ma on duże znaczenie. Cichy odkurzacze to nie tylko kwestia wygody, ale też organizacji czasu (przy ekstremalnie cichym sprzęcie można sprzątać nawet przy śpiącym dziecku czy w nocy, albo słuchając muzyki; najczęściej odkurzacze wytwarzają hałas powyżej 80 dB, ale są także dostępne znacznie cichsze - ok. 55 dB).

Warunki gwarancji

W odkurzaczach najbardziej awaryjne okazują się zazwyczaj akcesoria dodatkowe, czyli rury, węże, przewody itp. Niestety zdarza się, że akurat tych elementów gwarancja nie obejmuje. Czytajmy zatem w miarę dokładnie przedstawiane nam dokumenty, zdając sobie sprawę z faktu, że gwarancja dawana przez producenta powinna obejmować całe urządzenie (a nie tylko wybrane jego elementy) oraz, że powinna ona obowiązywać przez przynajmniej 24 miesiące od daty zakupu.

Wojciech Lechowski

WARTO WIEDZIEĆ

KOŃCÓWKI I SZCZOTKI

Podczas odkurzania często korzystamy z jednej, uniwersalnej szczotki. Jednak odpowiednia końcówka ułatwi nam odkurzanie różnych trudno dostępnych zakamarków. Szczotka uniwersalna przeznaczona jest do odkurzania dużych powierzchni, zarówno gładkich, jak i wykładzin i dywanów. Ma wygodny przełącznik, za pomocą którego wysuwa się i chowa włosie, by łatwiej odkurzyć dywan i nie porysować podłogi. Bardziej zaawansowanym rozwiązaniem jest turboszczotka, wyposażona w wałek ze szczotkami, który obraca się pod wpływem mocy ssącej odkurzacza. Łatwiej i skuteczniej usuniemy nią sierść z dywanów i inne zabrudzenia, takie jak drobinki piasku itp.

Kolejny element to elektroszczotka. Pod względem wydajności i zastosowania przypomina turboszczotkę. Różni się napędem. Podłącza się ją specjalnym kablem do silnika odkurzacza (są też modele ze zintegrowaną elektroszczotką).

Elektroszczotki nie można podłączyć do każdego sprzętu. Musi być on wyposażony w odpowiednią instalację.

Niedocenianą końcówką jest tzw. szczelinówka. Za jej pomocą dotrzemy do wszystkich wąskich i trudno dostępnych zakamarków i naroży. Przyda się do usunięcia kurzu np. z listew przypodłogowych, czy miejsc za i pod meblami. Niektórzy producenci oferują ją w wersji teleskopowej, by zmieniać jej długość. Bardzo przydatna jest też mała szczotka o okrągłym lub kwadratowym kształcie i dłuższym, miękkim włosiu. Odkurzymy nią meble, żaluzje, rolety, ramy obrazów, narożniki ścian pod sufitem itp. oraz klawiaturę. Zwróćmy uwagę nie tylko na rodzaje końcówek, ale też na to, czy ich wymiana jest wygodna.

Posypią się mandaty za psy i picie piwa

Gmina Bytów
Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Dzielnicy biorą się za kontrolę posesji w gminie Bytów i informują, za co posypią się mandaty. Rozliczą właścicieli zwierząt, którzy pozostawiają psy bez opieki, będą kary za picie piwa pod sklepem.

Dzielnicy z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie opracowali plany działań priorytetowych, które mają na celu ograniczenie lub całkowitą likwidację zagrożeń i naruszeń przepisów na pierwsze półrocze 2018 roku.

Na podstawie sygnałów zgłaszanych przez mieszkańców, nieprawidłowości wskazanych na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, a także analiz stanów bezpieczeństwa i porządku publicznego policjanci wyodrębnili zagrożenia i wskazali, jakie należy podjąć działania prewencyjne.

Policyjne plany

Plany działań priorytetowych dzielnicowych Komendy Powiatowej Policji w Bytowie w poszczególnych rejonach wyglądają następująco: rejon nr 1 - nieprawidłowe parkowanie na ul. 11 Listopada; rejon nr 2 - nieprawidłowe parkowanie na ul. Jana Pawła II; rejon nr 3 - spożywanie alkoholu w miejscu zabronionym w pobliżu sklepu w Pomysku Wielkim, ul. Główna 14; rejon nr 4 - pozostawienie bez nadzoru psy, niezachowywanie środków ostroż-

ności przy trzymaniu zwierząt w Gostkowie; rejon nr 5 - pozostawione bez nadzoru psy, niezachowywanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt w Żukówku; rejon nr 6 - pozostawione bez nadzoru psy, niezachowywanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt w Ugoszczy; rejon nr 7 - pozostawione bez nadzoru psy, niezachowywanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt w Borzytuchomiu.

Realizując zadania określone w planach, dzielnicowi będą również współpracować ze swoimi kolegami z ognia patrolowo-interwencyjnego oraz ruchu drogowego.

W rejonach nr 1 i 2 mundurowi reagować będą na nieprawidłowe parkowanie poprzez niestosowanie się do znaków drogowych czy parkowanie pojazdów na skrzyżowaniach i w miejscach niewyznaczonych. W zależności od popełnionego wykroczenia kierowca, który naruszy przepisy, musi się liczyć z mandatem karnym w wysokości nawet do 500 złotych.

W rejonie nr 3 (Pomysk Wielki) dzielnicowi nawiąże współpracę z właścicielami i pracownikami sklepu. Zwiększenie liczby patroli w tym miejscu będzie oddziaływać prewencyjnie na wskazane zagrożenia.

Na osoby, które spożywają alkohol w miejscu zabronionym policjanci mogą nałożyć 100-złotowy mandat. ©

Wąską drogą ciężko będzie dojechać do tyłu domów

Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl



Bytów

- Nie mamy nic przeciwko nowej inwestycji przy ulicy Polnej, zdawaliśmy sobie sprawę, że w końcu coś tu powstanie, ale tu nie ma bezpiecznej drogi dojazdowej - mówią mieszkańcy ulicy Polnej. - Jest wąska, nie ma jak się minąć.

Temat pojawił się na sesji rady miejskiej. W imieniu mieszkańców wystąpił radny Zbigniew Choma.

- Zabiegam o wstrzymanie wydania decyzji o warunkach zabudowy - mówi radny. - Nowy inwestor występuje o zabudowę 10 domków jednorodzinnych na działce nr 79/23, a do tej pory nie jest jej właścicielem, stara się o zgodę. Postępowanie jest na etapie wydania decyzji. Z tego, co wiem, gmina starała się o poszerzenie prowadzącej do tych terenów drogi z 2,5 do 5 metrów. Wykupiła grunt, ale nie ma pieniędzy na przebudowę dojazdu. Mieszkańcy korzystający z tego odcinka są niezadowoleni, że gmina wydaje decyzję, która sprawi, że ich życie stanie się uciążliwe. Twierdzą, że stracą możliwość dojazdów do swoich domów. Już dziś, gdy pojazdy spotykają się na zężeniu, jeden z kierowców musi



Mieszkańcy ulicy Polnej martwią się, że planowana inwestycja uprzykrzy im życie

5 domów czterodzinnych ma się prawdopodobnie pojawić na parceli przy ulicy Polnej w Bytowie

cofnąć się kilkadziesiąt metrów. Dlaczego gmina chce wydać zgodę na zabudowanie gruntu, który nie ma dojazdu? Warunkiem wydania decyzji powinno być wytyczenie innego dojazdu i nakłonienie inwestora do partycypowania w kosztach jego budowy. Z drugiej strony, przy ul. Polnej gmina ma hek-

tarową parcelę, z której można by wydzielić drogę. W przyszłości byłoby to korzystne, bo powstałyby dobrze skomunikowane grunty, które również łatwiej z zyskiem można by sprzedać pod zabudowę. W imieniu mieszkańców wnioskuję o spotkanie wszystkich stron zainteresowanych w celu przedyskutowania tematu oraz o wstrzymanie wydania decyzji o warunkach zabudowy do czasu rozwiązania problemu. Tym bardziej że takie pismo od mieszkańców ul. Polnej wpłynęło do burmistrza.

- Przed trzema laty na wniosek tych samych mieszkańców ul. Polnej przystąpiliśmy do wykonania projektu technicz-

nego przebudowy tej gruntu - uważa Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa. - Rzeczywiście, dziś jej szerokość pozwala na przejazd tylko jednego samochodu. Na podstawie specustawy przejęliśmy grunty przylegające do drogi, aby zabezpieczyć miejsce pod ciąg pieszo-jezdny o szerokości 5 metrów. Grunty, które stanowią działka nr 72/3 przy ul. Polnej, są połączone z tą drogą. Czyli nie ma przeszkód prawnych, żeby właściciel tych gruntów bądź ktoś zainteresowany wystąpił o decyzję o warunkach zabudowy.

Więcej na ten temat w piątkowym „Głosie Bytowa/Miastka”. ©

Wystawa o archeologii okolic Lęborka

Kultura
Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Muzeum w Lęborku zaprasza 16 lutego o godz. 18 na otwarcie wystawy pt. „Stary świat nowe życie - Lubowidz-Czarnówka - Wilkowo” w Galerii Strone Schody.

Wcześniej, o godz. 16 w sali audiowizualnej (piwnica) muzeum odbędzie się prezentacja i prelekcja na temat odkryć archeologicznych na cmentarzyskach w Lubowidzu, Czarnówku i Wilkowie.

Ekspozycja prezentować będzie wybór najbardziej okazałych pod względem zasobności w tzw. dary grobowe pochówków ludności kultury wielbarskiej z pierwszych trzech wieków naszej ery (okres wpływów rzymskich).



Muzeum w Lęborku zaprasza 16 lutego o godz. 18 na otwarcie nowej wystawy

Ekspozycja w większości pochodzi ze zbiorów własnych muzeum w Lęborku (zabytki z Czarnówka i Wilkowa) oraz z Muzeum Narodowego w Szczecinie (zabytki z Lubowidza). ©

Miastko

Jechała za szybko i zderzyła się z nadjeżdżającym audi
W Miastku na ul. Kaszubskiej kierująca audi najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w jadące w przeciwnym kierunku audi. Kierujący pojazdami byli trzeźwi. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia. (ZIDA)

Parchowo

Jechał rowerem pod wpływem alkoholu. Grozi mu areszt
W Parchowie policjanci zatrzymali do kontroli rowerzystę. - W trakcie czynności okazało się, że kierowca jednoślada jest nietrzeźwy - wyjaśnia Michał Gawroński, rzecznik prasowy bytowskich policjantów. Mężczyzna w organizmie miał ponad 1,6 promila alkoholu. Za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości grozi kara aresztu albo grzywny. (ZIDA)

Bytów

Powiatowy Turniej Kół Gospodyń Wiejskich w sobotę
17 lutego o godz. 10 w sali sportowej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Bytowie przy ul. Sikorskiego 35 odbędzie się V Turniej Kół Gospodyń Wiejskich Powiatu Bytowskiego. Widownia mile widziana. W turnieju mogą brać udział wyjątkowo koła gospodyń wiejskich posiadające osobowość prawną (KRS). Każde koło gospodyń wiejskich reprezentuje drużyna w liczbie od 6 do 12 osób (w skład drużyny nie wlicza się osób akompaniujących). Koła gospodyń wiejskich będą rywalizowały ze sobą w pięciu konkurencjach: dekoracja wielkanocna - pisanki, edukacja - nasi bracia mniejsi, moda - deszczowa kreacja (modelka prezentuje się na scenie przez ok. pół minuty do własnego podkładu muzycznego), wokal - piosenka kabaretowa z inscenizacją, taniec - dowolny. W wykonaniu uczestniczy od 6 do 12 osób z danego KGW. (ZIDA)



W sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Niezabyszewie odbył się V Gminny Turniej Piłki Siatkowej Drużyn OSP

Bytów

V Turniej Piłki Siatkowej strażaków ochotników z gminy Bytów
W sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Niezabyszewie odbył się V Gminny Turniej Piłki Siatkowej Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych. Do rywalizacji w turnieju przystąpiło pięć zespołów. Każda z drużyn biorących udział w turnieju musiała składać się z czterech mężczyzn i dwóch kobiet. Mecze zostały rozegrane metodą „każdy z każdym”. Kolej-

ność zajętych miejsc: pierwsze miejsce Ochotnicza Straż Pożarna Gostkowo, drugie miejsce OSP Niezabyszewo, trzecie OSP Sierzno, czwarte OSP Pomysk Wielki, piąte OSP Plotowo. Organizatorem turnieju była Ochotnicza Straż Pożarna w Niezabyszewie wraz z Urzędem Miejskim w Bytowie. - Impreza była bardzo udana, cieszymy się, że mogliśmy się spotkać - mówi Jacek Orłowski z OSP Niezabyszewo. (ZIDA)

Brałeś kredyt? To musisz oddać, bo dług sam się, niestety, nie spłaci...

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@pomorska.pl

Pieniądże

Był sobie pan, który często jeździł koleją. Często na gapę. Zebrało mu się ponad 100 tysięcy złotych długu za zaległe mandaty. To i tak niedużo. Rekordziści mają po 10 milionów na minusie.

Jazda bez biletu to chyba dla niektórych hobby. Ma dostarczyć emocji, a dostarcza mandatów. Przybywa bowiem gapowiczów.

Wielu ludzi, którzy zostali przyłapani na jeździe bez biletu i mają niezapłacony mandat, rośnie. Gapowicze mają łącznie już 8,5 milionów złotych długów. Przeciętne zadłużenie jednej takiej osoby wynosi 799 złotych.

Są jednak rekordziści.
- Pewien pan jeździł bardzo często koleją - wspomina Michał Konieczny, prezes spółki Statima, która prowadzi ogólnopolski serwis Gapowicze.pl. - I równie często był łapany na braku biletu, więc dostawał mandat.

Tyle że żadnego nie płacił. - Na skutek tego, jego dług, już z odsetkami, wynosi ponad 100 tysięcy złotych - dopowiada Konieczny.

Dłużnicy alimentacyjni też są wśród nas. To rodzice, którzy po rozstaniu z partnerem mają płacić alimenty na wspólne dzieci, ale tego nie robią. Sprawa trafia do sądu, potem - do komornika.

Gdy ten nie jest w stanie ściągnąć z dłużnika należności, gmina przejmuje obowiązek wypłaty pieniędzy na dzieci.

Zadłużeni seniorzy to poważny problem

Rośnie udział seniorów wśród dłużników Biura Informacji Gospodarczej InfoMonitor. Obecnie co 14. osoba z rejestru ma 65 lat lub więcej. To wciąż niewiele, biorąc pod uwagę, że

Słyszeliśmy od wierzyciela o śmierci kota, która spowodowała u dłużnika tak silne załamanie, że nie był on w stanie prowadzić firmy.

Adam Łącki



Pusty portfel pod koniec miesiąca to, niestety, przypadłość wielu ludzi. Dlatego pomysłowość dłużników nie ma granic

wśród pełnoletnich Polaków 65. rok życia ukończył niemal co piąty.

Głównym problemem popadających w kłopoty są kredyty, rachunki za energię oraz czynsz.

Nic dziwnego, skoro emeryci są łatwym kąskiem dla instytucji finansowych, szczególnie dla parabanków. Te widzą w emerycie stały dochód, więc nie powinny być kłopotu ze spłatą rat.

A jeśli problem jednak się pojawi, to z emeryta łatwo będzie można ściągnąć należność.

81-latek i jego zadłużenie na trzy miliony

No i wtedy dochodzi do sytuacji, jak ta: pewien 81-latek zaciągnął w kilku bankach, w krótkim czasie, pożyczki na ponad 3 miliony złotych. Później tłumaczył, że po prostu nie pamięta, jak i kiedy pożyczka.

Najwięcej starszych dłużników pochodzi ze Śląska, ale fatalnie sytuacja wygląda też w województwie kujawsko-pomorskim - wynika z raportu Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor.

Tutaj na tysiąc osób w wieku 65 plus, aż 28 znajduje się na tej czarnej liście.

- Może niepokoić szybki wzrost przeciętnej wartości zaległości - podkreśla Mariusz Hildebrand, wiceprezes BIG InfoMonitor. - W ciągu roku średnia kwota niespłaconych na czas zobowiązań seniorów, notowana w BIG InfoMonitor, zwiększyła się z 7 726 złotych do 13 818 zł.

Dłużnicy czynszowi też stanowią ogromny problem. Niby badania wskazują, że 70 procent rodzin, pierwsze, co robi po otrzymaniu pensji, to płaci czynsz. Deklaracje deklaracjami, a praktyka pokazuje co innego.

Lokatorzy niektórych spółdzielni mieszkaniowych czy wspólnot zalegają dziesiątki tysięcy z tytułu zaległości dotyczących opłat za mieszkanie.

Młodzi też zapożyczają się na potęgę. Aż 25 procent klientów sektora pożyczkowego to osoby w wieku do 25 lat. Wiele z nich nie radzi sobie ze spłaceniem długów.

Jak długo trzeba pracować na długi

Żeby mieć z czego spłacać, trzeba pracować. Dokładnie

1198 lat musiałby pracować najbardziej zadłużony dłużnik, notowany w Krajowym Rejestrze Długów, aby spłacić swój dług.

- Oczywiście zakładając, że zarabia on średnią krajową, a całą pensję przeznaczą na spłatę zaległych zobowiązań i nie ma odsetek za płatności po terminie - informuje Paweł Zawadzki, menedżer ds. analiz rynkowych i komunikacji w KR D.

- Większość dłużników, notowanych w rejestrze, ma zdecydowanie krótszą drogę do pozbycia się problemów. Na spłatę średniego długu konsumenta potrzeba niespełna pół roku - dodaje.

Zdrowi, sprawni, silni ludzie mogliby pracować i spłacić swoje długi, ale niektórzy szerokim łukiem omijają pośredniak. Siedzą w domu i dostają zasiłki z opieki społecznej za nicnierobienie. Albo żyją na garnuszku rodziny.

Robert Damski, komornik z Lipna w województwie kujawsko-pomorskim, opowiada: - Był poniedziałkowy poranek, gdy poszedłem do jednego z dłużników. Od razu było widać, że pan

wcześniej pił alkohol. Zapytałem pana: jak to jest, że nie ma pieniędzy na uregulowanie zadłużenia, ale na wódkę ma. A pan odpowiedział: - Jedenaście przykazanie mówi: za hajs matki baluj!

Kłopot może wrócić w każdym momencie

Komornik Damski, tym razem już na serio, mówi, że niektórzy dłużnicy myślą umorzenie postępowania z umorzeniem długu.

- Tymczasem umorzenie postępowania to stwierdzenie przez komornika, że dłużnik w danym momencie nie jest w stanie spłacić długu. Ten dług może natomiast wrócić. Wierzyciel ma na to 10 lat.

Gdyby ludzie byli wypłacalni, sektor windykacji by nie istniał. A musi.

- Osobiście nie znam dłużnika, który powie, że ma pieniądze, ale nie ma ochoty zapłacić - zauważa Adam Łącki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

- 75 procent wierzycieli nie ma pojęcia, czy w momencie zamawiania towaru bądź usługi dłużnik miał pieniądze.

To wyraźny sygnał, że firmy na wyrost sobie ufają. Gdyby przedsiębiorcy sprawdzali kontrahentów regularnie, mieliby informację o płatnościach swoich klientów i łatwiej byłoby im podejmować decyzje o odroczonej terminach zapłaty - dodaje.

Dłużnik udający, że długu nie ma, popełnia błąd.

- Wiele osób nie podejmuje rozmowy z windykatorem - wyjaśnia Jakub Kosteci, prezes firmy Kaczmarski Inkasso. - Boją się bądź wolą udawać, że nie ma problemu. To niestety jest zła opcja. Rozmowa z profesjonalnym doradcą z firmy windykacyjnej pomoże znaleźć najlepszy sposób, aby wyjść z trudnej sytuacji.

Można przecież dogadać się z komornikiem, płacić na raty, żeby wyjść na prostą.

Jest jeszcze drugie dno: kto tonie w długach, może w nich utopić też swoją rodzinę.

- Mało który dłużnik-lokator ma świadomość, że przez swoją opieszałość może sprawić kłopoty najbliższym. Warto pamiętać, że za zapłatę czynszu i innych opłat, wraz z głównym najemcą solidarnie odpowiadają osoby pełnoletnie, zamieszkujące w danym lokalu. Wynajmujący może więc egzekwować dług za okres stałego zamieszkania do wysokości czynszu i należnych opłat również od współmałżonka lub dziecka najemcy - informuje Konrad Siekierka z kancelarii prawnej Via Lex.

Jak tłumaczyć, czyli sposób na kota

Pomysłowość dłużników nie ma granic.

- Słyszeliśmy od wierzyciela o śmierci kota, która spowodowała u dłużnika tak silne załamanie, że nie był on w stanie prowadzić firmy i nie myślał o finansach. Oczywiście rozumienie przywiązanie do zwierzęcia, ale co to wierzyciela obchodzi - mówi Adam Łącki.

Inwencję wykazują także ci, którzy biorą dłużników pod lupę. Niedawno zbadali, jakie imiona najczęściej noszą dłużnicy.

Z danych Krajowego Rejestru Długów wynika, że wśród panów dominuje Krzysztof. Zaraz za nim ustawił się Piotr, a na 3. miejscu uplasował się Tomasz. Wśród pań wygrywa Anna. 2. miejsce należy do Katarzyny, a za nią jest Agnieszka. ©

Volvo XC40. Najmniejszy SUV w ofercie marki już w Polsce



PREMIERY

Odświeżony Ford EcoSport w sprzedaży



Za podstawową wersję 1.0 EcoBoost o mocy 100 KM trzeba zapłacić 59 900 zł. Po zakończeniu promocji taki wariant ma kosztować 66 080 zł. W standardzie otrzymamy m.in. przednie światła przeciwmgielne oraz klimatyzację manualną. Dla porównania Renault Captur z silnikiem 0.9 o mocy 90 KM kosztuje 56 900 zł, a w ofercie promocyjnej 51 900 zł. Oferowany jest jeszcze wariant benzynowy 1.0 (140 KM) i dwa wysokoprężne: 1.5 (100 KM) oraz 1.5 EcoBlue (125 KM).

Skoda Vision X



Vision X to zapowiedź modelu, który ma stanowić kolejny element ofensywy marki w segmencie SUV. Charakterystyczne zderzaki, panoramiczne okno dachowe oraz dwudziestocalowe obręcze kół ze stopów metali lekkich, to główne cechy koncepcyjnego crossovera. Samochód ma wykorzystywać napęd hybrydowy, ale szczegóły techniczne nie zostały jeszcze podane.

Volkswagen Up! GTI za 62 390 zł



Samochód wyróżnia się m.in. obniżonym o 15 mm zawieszeniem oraz 17-calowymi alufelgami. Z boku nadwozia, nad szerokimi osłonami progów widnieją dwa czarne pasy. Obudowy lusterek zewnętrznych polakierowano na czarny lśniący kolor. W kabinie i na karoserii nie zabrakło emblematów GTI. Up! w wersji GTI ma silnik 1.0 TSI o mocy 115 KM rozwijający moment obrotowy 200 Nm. Prędkość maksymalną wynosi 196 km/h, a przyspieszenie do 100 km/h zajmuje 8,8 sekundy. W standardzie otrzymamy sportową kierownicę oraz fotele z tapicerką o legendarnym wzorze „Clark”. Opcjonalnie kierowcy mogą zamówić m.in. tempomat, czujniki parkowania z tyłu, komputer pokładowy, czy elektrycznie sterowany panoramiczny szyberdach.

FOT. RYSZARD M. PERCZAK

FOT. RYSZARD M. PERCZAK

FOT. VOLKSWAGEN

FOT. VOLKSWAGEN

FOT. VOLKSWAGEN

FOT. VOLKSWAGEN

Jednostka benzynowa T5 ma 2,0 l pojemności i moc 247 KM, zaś wysokoprężna D4 2,0 l i moc 190 KM. Wiosną pojawią się w ofercie kolejne warianty

motofakty

Wszystko o samochodach

Ryszard M. Perczak

Tej wielkości SUV-a marka Volvo jeszcze nie miała. Właśnie teraz kompaktowy XC40 dołącza w polskich salonach sprzedaży do swoich starszych i większych braci XC60 i XC90.

Nie jest jednak wyłącznie pomniejszoną odmianą tych dwóch Volvo. Ma swój indywidualny styl, która bez problemu pozwoli go odróżnić od rodzeństwa. Nowy „maluch” marki Volvo powstał na zupełnie nowej platformie CMA. Nawiasem mówiąc wszystkie przyszłe samochody serii 40 będą stworzone w oparciu o tę płytę, zarówno te z silnikami spalinowymi, jak i elektrycznymi. Zanim styliści i inżynierowie przystąpili do pracy

nad tym samochodem, przeanalizowali wyniki ankiet, które przeprowadzono z potencjalnymi użytkownikami takich samochodów. I to właśnie ten materiał przyczynił się do tego, że XC40 ma taki a nie inny wygląd, wyposażenie oraz bardzo funkcjonalne i praktyczne wnętrze. Jednocześnie od razu widać, że to auto marki Volvo. Także jeśli chodzi o jakość wykonania oraz wyposażenie np. w systemy bezpieczeństwa to również zawartość genów DNA szwedzkiej marki.

Jego rynkowymi konkurentami są m.in. Audi Q3, BMW X1 oraz Jaguar E-Pace. Auto ma 4,40 m długości i rozstaw osi wynoszący 2,68 m. Bagażnik w tym samochodzie ma 460 litrów pojemności. Poza dużą pojemnością interesujący jest sposób aranżacji jego wnętrza pozwalający przewozić w nim nie tylko duże gabarytowo pakunki, ale również drobniagzi. System półek oraz wklęsłości zapobiegają ich swobodnemu

przemieszczeniu się w czasie jazdy.

Volvo XC40 w początkowym okresie będzie oferowane tylko w dwóch wersjach silnikowych. Jednostka benzynowa T5 ma 2,0 l pojemności i moc 247 KM, zaś wysokoprężna D4 2,0 l i moc 190 KM. Już wiosną dołączą do nich D3 (2.0/150 KM) oraz T3 (1.5/150 KM) i T4 (2.0/190 KM). XC40 jest pierwszym modelem marki Volvo, który dostępny będzie z nowym trzycylindrowym silnikiem benzynowym T3.

Przeniesienie napędu, w zależności od wersji, może się odbywać tylko na koła przednie

Podstawową wersję auta z silnikiem 1.5 o mocy 150 KM i manualną, 6-biegową skrzynią biegów, wyceniono na 127 200 zł

lub obu osi (Haldex piątej generacji z system Instant Traction z silnikami D4 oraz T5) poprzez sześciobiegową przekładnię manualną, bądź automatyczną 8-stopniową. Do tego nowego modelu są do wyboru obręcze o rozmiarze od 17 do 21 cali.

Utrzymana w skandynawskim stylu deska zawiera dwa prostokątne ekrany. Ten przed kierownicą wyświetla dwa wirtualne zegary prędkościomierza oraz obrotomierza. Na nim także znajdziemy niekiedy dane przekazywane prowadzącemu z komputera pokładowego. Drugi umieszczony nad konsolą centralną jest centrum obsługi dotykowej np. klimatyzacji, nawigacji, itd.

W wyposażeniu XC40 jeśli chodzi o systemy bezpieczeństwa znajdziemy m.in. City Safety tj. układ wspomagania hamowania dla różnicy prędkości pomiędzy pojazdami sięgającej 60 km/h), system unikania lub łagodzenia skutków

zderzeń z innymi samochodami na skrzyżowaniach, system unikania lub łagodzenia skutków zderzeń z pieszymi i rowerzystami do prędkości 70 km/h (system ten działa również w ciemności), Lane Keeping Aid (układ utrzymania pasa ruchu), system ostrzegania o niekontrolowanej zmianie pasa ruchu. Do dyspozycji jest też układ „odczytywania” znaków drogowych.

Szeroka gama kolorów nadwozia oraz możliwość wybrania dachu w kolorze czarnym bądź białym, szeroki wachlarz kolorów i rodzajów tapicerki pozwalają bardzo precyzyjnie dopasować sobie to auto do własnych oczekiwań. Poza różnymi wersjami związanymi z napędem nowe XC40 jest oferowane również w czterech wersjach wyposażenia: XC40, Momentum, Inscription i R-Design. W podstawowej wersji (T3 FWD 1.5/150 KM skrzynia manualna, 6-biegowa) za auto trzeba zapłacić 127 200 zł.

W SKRÓCIE

Na drogach

Nowy sposób karania kierowców

Policjanci z bielskiej drogowki współpracują ze strażnikami miejskimi i za pomocą systemu miejskiego monitoringu karzą tych kierowców, którzy na niebezpieczeństwo narażają pieszych. Jeśli zauważone zostanie naruszenie prawa, odpowiedni fragment nagrania zostanie zabezpieczony, a policjanci ustalą dane właściciela auta, który zostanie poproszony o wskazanie kierującego pojazdem. Sprawa może zostać skierowana do sądu lub zakończyć się nałożeniem mandatu karnego. W skrajnych przypadkach policja może odebrać kierowcy dokument prawa jazdy.

Przepisy

Kolejne zmiany w badaniach technicznych pojazdów



Zrzeszająca dużą część diagnostów Polska Izba Stacji Kontroli Pojazdów, wystosowała do premiera pismo w sprawie zmiany tabeli opłat za obowiązkowe badania techniczne pojazdów. Zwrócono uwagę, że opłaty nie zmieniały się od 2004 roku. Zdaniem diagnostów w tym czasie realne koszty prowadzenia działalności wzrosły o około 70 proc. Diagnostów już od 2012 roku postulują, aby w przypadku samochodu osobowego cena obowiązkowego przeglądu wynosiła około 150 zł zamiast obecnych 98 zł. W przypadku pojazdu wyposażonego w instalację LPG lub CNG, kwota miałaby wzrosnąć od 162 zł do około 210 zł. Motocykliści zapłaciliby 100 zł, a nie jak obecnie 62 zł.

Rynek

Cupra. Nowa marka Seata

Seat wprowadza markę Cupra oraz prezentuje jej nowy logotyp. Nowa marka zadebiutuje podczas oficjalnej prezentacji 22 lutego 2018 roku. Pierwsze modele zostaną pokazane publiczności na początku marca podczas Międzynarodowego Salonu Motoryzacyjnego w Genewie. Początkowo samochody zapewne będą bazować na znanych już modelach, ale w przyszłości mogą pojawić się też niezależne pojazdy. Warto wspomnieć, że Seat nie jest pierwszą marką motoryzacyjną, która postanowiła wyodrębnić linię sportowych modeli. Wcześniej postąpił tak Fiat z Abarthem oraz Volvo w przypadku aut Polestar.

Kontrowersyjny pomiar prędkości

moto fakty .pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michałak

Sądy coraz częściej poddają w wątpliwość prawidłowość pomiarów policyjnych wideorejestratorów. Do problemu odniosło się Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Kierowcy coraz częściej kwestionują sposób przeprowadzenia pomiaru wymagający od kierowcy radiowozy utrzymywania stałej odległości od nagrywanego pojazdu. Sędziowie uznają, że wideorejestrator nie spełnia warunków wynikających z rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 17 lutego 2014 r. (oraz wcześniejszych, m.in. z 2007 r.) „w sprawie wymagań, którym powinny odpowiadać przyrządy do pomiaru prędkości pojazdów w ruchu drogowym oraz szczegółowego zakresu badań i sprawdzeń wykonywanych podczas prawnej kontroli metrologicznej tych przyrządów pomiarowych”. Sąd w Lublinie ostatnio stwierdził, że „w XXI wieku, przy aktualnym poziomie rozwoju technologicznego, musi zastanawiać wykorzystywanie przez organy państwa do pomiarów prędkości w ruchu drogowym urządzenia, które nie jest w stanie ustalić prędkości pojazdu poddawanego kontroli, a dla ustalenia prędkości tego pojazdu wykorzystuje zawodny i podatny na zakwestionowa-



Kierowca ma prawo do kwestionowania wyników pomiarów oraz prawo do rozpatrzenia jego sprawy przez niezawisły sąd

nie system pomiaru prędkości radiowozy”.

Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji informuje, że prędkościomierze kontrolne (wideorejestratory) używane przez policję posiadają zatwierdzenie typu oraz legalizację pierwotną i ponowną. Jak czytamy w komunikacie w związku z tym, posiadają potwierdzenie polskiej administracji miar, że spełniają wymagania rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 17 lutego 2014 r.

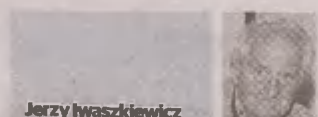
Prezes Głównego Urzędu Miar dopuścił do stosowania przez policję prędkościomierzy kontrolnych których metoda działania opiera się na tzw. odcińkowym pomiarze prędkości. Dlatego też zdaniem policji, to w kompetencji wyżej wymienionego organu jest badanie ewentualnej wadliwości wydanej decyzji, która może być skorygowana wyłączenie przez GUM, włącznie z cofnięciem zatwierdzenia typu dla danego przyrządu. „Tym samym, brak jest podstaw do wy-

cofania z eksploatacji prędkościomierzy kontrolnych używanych przez policję” - czytamy w komunikacie.

Zwrócono uwagę, że wideorejestrator to przyrząd, którego zadaniem jest dokumentowanie wszystkich nieprawidłowych zachowań uczestników ruchu drogowego, a nie tylko pomiar prędkości. Podkreślono, że policjant wykorzystujący w służbie przyrządy kontrolno-pomiarowe do pomiaru prędkości przechodzi kompleksowe szkolenie

obejmujące swym zakresem zarówno obsługę urządzenia oraz jego funkcjonalność wynikającą z instrukcji obsługi, jak również metodykę prowadzenia pomiarów prędkości w zależności od rodzaju używanego przyrządu i sposobu dokonywanego pomiaru (pomiar laserowy, radarowy, prędkościomierz kontrolny).

Każdy kierowca ma prawo do kwestionowania wyniku pomiaru, jak również prawo do rozpatrzenia jego sprawy przez niezawisły sąd.



Jerzy Hwaszkiewicz

ZADZWOŃ DO DOMU

Felicjan

WHali Gwardii w Warszawie miała miejsce polska premiera najnowszego Jaguara. Dawniej odbywały się tu mecze bokserkie i to tu właśnie Zbigniew Pietrzykowski znokautował słynnego mistrza olimpijskiego Węgry Laszlo Pappa. Byliśmy na tym meczu i do dziś pamiętamy jaka zrobiła się cisza, kiedy wyszli na ring, a potem Papp nie mógł się nadziwić, że to jego wynoszą.

Pietrzykowski stoczył 350 walk z czego 334 wygrał, cztery razy zdobył tytuł mistrza Europy i miał opinię boksera eleganckiego, który trafiał tylko

wtedy kiedy musiał. Był pośłem wolnego już Sejmu w latach 90. Zmarł w wieku 80. lat w 2014 roku.

Hala Gwardii stała się po remoncie miejscem eleganckim podobnie, jak wcześniej bazar na Koszykach. Podają lody tajskie z truskawkami, a na środku, na podium pokazano najnowszego Jaguara E-Pace typu SUV. Wszystkie marki produkują teraz SUV-y, stał się to samochód bardzo modny, a Jaguar jest efektowny, szczególnie w kolorze czerwonym. Silnik dwa litry, 300 KM, przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 6,4 sekundy. Szybkość 243 km/h. Nie piszemy tu żadnej laurki. Stwierdzamy fakty. Nowy Jaguar E-Pace kosztuje w dodatku od 149 tysięcy złotych, czyli najtaniej na rynku. Za piękną zresztą Alfę Romeo Stelvio trzeba zapłacić ponad 200 tysięcy, a za terenowe BMW prawie pół miliona. Z Jaguarem, można w dodatku pogadać. Wystarczy powiedzieć „Zadzwoń do domu” i już dzwoni.

Goście pokazu otrzymali w prezencie trzy skarpetki, nie wiadomo dlaczego trzy i dlaczego akurat skarpetki, ale za to w paski.

Jaguar obecnie produkowany jest w Anglii, ale od lat należy do indyjskiej firmy Tata, tej od herbaty, podobnie zresztą jak Land Rover. Azja wykupuje pomału światową motoryzację, do Chin z kolei należy już Volvo. Land Rover stały się modne wśród kobiet i samochodem tym jeździ m.in. żona pośła Ryszarda Kalisza, ale jak już pisaliśmy, daje mu się nawet trochę przejechać.

Pokazano też ostatnio w Warszawie Dacię Duster. Był to kiedyś samochód rumuński, ale dzięki Renault stał się bardziej francuski i ma duże wzięcie. Jest to w dodatku najtańszy samochód terenowy na polskim rynku. Kiedyś, przed laty próbowali robić w Rumunii klocki hamulcowe z drzewa, pokazywaliśmy to w „Auto Magazynie”, ale robią już prawdziwe.

Opony z kolcami. Kiedy są dozwolone?

Na drodze pokrytej twardym, zbitym śniegiem lub lodem, kolce poprawiają przyczepność. Nie we wszystkich krajach są jednak dozwolone.

Opona z kolcami przypomina tradycyjną oponę zimową. Ma mniej nacięć, czyli tzw. lameli, a to ze względu na konieczność rozmieszczenia odpowiedniej liczby otworów na kolce. Kolców może być od około 60 do 120 - w zależności od rozmiaru, a także modelu danej opony.

Ogumienie z kolcami sprawdza się na trasach pokrytych ubitą warstwą śniegu bądź lodu. Zgodnie z dyspozycją art. 60 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, używanie na terenie Polski opon z umieszczonymi w nich trwałe elementami przeciwpoślizgowymi jest zabro-

nione i zagrożone jest karą grzywny w drodze mandatu karnego w wysokości 100 zł. Ponadto dopuszczenie do ruchu na drodze publicznej i w strefie zamieszkania pojazdu wyposażonego w opony o przedmiotowej konstrukcji stanowi - zgodnie z dyspozycją art. 132 ust. 1 pkt 1 lit. b) cytowanej wyżej ustawy - podstawę do zatrzymania do czasu rejestracyjnego pojazdu (pozwolenia czasowego) oraz wiąże się z wydaniem polecenia zakazu dalszej jazdy.

Zakaz używania opon z kolcami może zostać uchylony na potrzeby zorganizowania rajdu bądź wyścigu, za wcześniejszą zgodą zarządcy drogi. W Europie używanie ogumienia z kolcami jest dozwolone w określonych zimowych i określonych regionach m.in. w Norwegii i Włoszech.

REKLAMA

007166572

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

007431482

Chcesz kupić
mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL



gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

REKLAMA

007431855

Chcesz kupić samochód?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych





Wyróżnieni zawodnicy Pogoni Lębork



Jakub Michor znów będzie grał w Pogoni Lębork

Moc wyróżnień dla pogonistów

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

W Szkole Podstawowej w Cewicach odbyła się XI Gala Sportu Powiatu Lęborskiego. Podczas sportowej imprezy rozstrzygnięty został XI Plebiscyt „Sportowe Laury Powiatu Lęborskiego 2017”. Wybrani przez Kapitułę Powiatowej Rady Sportu sportowcy, trenerzy, przedstawiciele zespołów, działacze i sponsorzy odebrali nagrody i wyróżnienia. Do Cewic na Galę Sportu wybrała się silna grupa reprezentantów Pogoni Lębork. Sportowcy, tre-

nerzy i drużyny tego klubu często byli wywoływani na scenę w celu odbioru wyróżnień i nagród.

Wyróżnienie za 3. miejsce w licznie obsadzonej kategorii sportowiec młodzik otrzymał piłkarz Pogoni z rocznika 2004 Bartłomiej Klinkosz. Bartek pasję do futbolu łączy z lekkoatletyką i ma na tym polu wiele sukcesów, w tym drużynowe I miejsce w Ogólnopolskim Finale Czwórboju Lekkoatletycznego w Olecku. Nadzieja lęborskiej piłki i czołowy młodzieżowiec w seniorskiej drużynie Pogoni, 17-letni Filip Kreffta odebrał dy-

płom i upominki za 2. miejsce w kategorii sportowiec junior. Wielka konkurencja zebrała się w kategorii sportowiec senior. Docenieni zostali bracia Dosz z sekcji tenisa stołowego. Adam zajął 3. miejsce, a Sławomir 4. lokatę. Pod nieobecność tenisistów nagrodę w ich imieniu odebrał Zygmunt Lisiecki. Wzruszenia na Gali Sportu nie krył trener Pogoni Andrzej Małecki. 6. miejsce w wymienionej wcześniej kategorii sportowiec senior odebrał wychowanek A. Małeckiego, dziś już dojrzały, ale przeżywający na boisku drugą piłkarską młodość Łukasz Kłos. Chwilę

później trener Małecki odebrał nagrodę dla swojego kolejnego wychowanka z UKS Trójki i Pogoni Lębork, a obecnie zawodnika ekstraklasowej Lechii Gdańsk Mateusza Żukowskiego. Mateusz w kategorii odkrycie roku zajął 2. miejsce. Jego nieobecność na Gali była w pełni usprawiedliwiona. „Żuku” przebywa obecnie w Hiszpanii na zgrupowaniu reprezentacji Polski U-17. Bardzo widoczni na Gali w Cewicach byli młodzi piłkarze Pogoni 2008. Uwagę przykuwał kontuzjowany Nikodem Bronk. Mimo złamanej nogi zawodnik dotarł pod scenę na

wózku inwalidzkim, zbierając brawa od publiczności. Pogoń Lębork rocznika 2008 trenerów Wiesława Kreffta i Sebastiana Brzozowskiego zajęła 2. miejsce w kategorii drużyna, zespół młodzik. Pamiątkowy dyplom za 3. miejsce i czek na 100 zł otrzymali piłkarze drużyny juniorów młodszych Pogoni trenera Rafała Bartosza w kategorii junior. W skład dwuosobowej delegacji odbierającej nagrodę weszli Szymon Tochmani i Adam Blachowski.

Wśród trenerów sportów indywidualnych wyróżnienie odebrał Wojciech Potrykus z sekcji

tenisa stołowego, a w sportach drużynowych były szkoleniowcem seniorów Waldemar Walrusz (2. miejsce). Podziękowanie i pamiątkowy grawerton otrzymał także Rafał Bąk z Firmy Handlowo-Usługowej „Orion”.

Michor wraca do Pogoni

W sobotnim sparingu z Kaszubią 90 minut rozegrał Jakub Michor. Wychowanek Pogoni Lębork ostatnie 2 i pół roku trenował i grał w Akademii Legii Warszawa. 16-letni zawodnik wrócił do Lęborka przede wszystkim w celu ukończenia szkoły (3. klasa gimnazjalna). ©©

Potęgowo zaprasza na Turniej o Puchar Wójta Gminy

Piłka nożna

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

24 i 25 lutego odbędzie się II Otwarty Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Potęgowo. Chęć udziału zespoły mogą zgłaszać do 16 lutego. Atrakcją tegorocznej edycji imprezy będzie pokaz w wykonaniu Dawida Krzyżowskiego - mistrza Polski RedBull we freestyle football.

Turniej odbędzie się w hali Szkoły Podstawowej w Potęgowie. Mogą wziąć w nim udział drużyny maksymalnie 10-osobowe, których zawodnicy nie są zzeszczeni w klubach sportowych powyżej „A” klasy. Szczegóły dotyczące zgłoszeń dostępne są w regulaminie na stronie www.potegowo.pl. Dla uczestników przewidziano ciepły poczęstunek, nagrody rzeczowe dla zespołów oraz indywidualne wyróżnienia. - Zaczynaliśmy



Organizatorzy liczą na dużą frekwencję i mnóstwo pozytywnych sportowych emocji

od turniejów dla mieszkańców naszej gminy, w roku 2017 zaprosiliśmy także zawodników z zewnątrz. Zainteresowanie było tak duże, że musieliśmy

zorganizować dwudniowe wydarzenie - mówi Dawid Litwin, wójt gminy Potęgowo. - Sport jest u nas popularny, mamy aktywnych mieszkańców, latem

znów odbędzie się u nas Puchar Polski Nordic Walking. Tym razem zapraszamy do hali, ciekawie spędzić czas będą mogli także kibice - dodaje.

W drugim dniu turnieju odbędzie się pokaz freestyle footballu, który zaprezentuje Dawid Krzyżowski. Mimo młodego wieku dorobek sportowca już wygląda imponująco: mistrz Polski RedBull we freestyle footballu, VIII miejsce na mistrzostwach świata Salvador (Brazylia), pierwsze miejsce w kategorii show flow w Pucharze Freestyle Football 2017. Dawid znany jest miłośnikom piłki nożnej w Polsce, w Potęgowie po raz pierwszy wystąpi przed publicznością z regionu słupskiego.

W ubiegłorocznej edycji turnieju o Puchar Wójta Gminy Potęgowo udział wzięło ponad 200 zawodników z całego Pomorza. Pierwsze miejsce zajął zespół „Almir Transport-Spedycja” ze Słupska. ©©

Bartosz Olechnowicz na konsultacjach kadry

Kozyczkówka

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Za swoją postawę w rozgrywkach juniorskich w barwach Energa MJMS/Fullbull Słupsk wyróżniony powołaniem na konsultację kadry Polski do lat 15 został Bartosz Olechnowicz.

Olechnowicz był już trzykrotnie powoływany na konsultację kadry. Jest jednym z najlepszych strzelców w zespole Energa MJMS/Fullbull Słupsk. Przez trzy lata był najlepszym strzelcem w pomorskiej lidze, otrzymując za to wyróżnienia. Na zgrupowanie, które odbędzie się w dniach 16-19 lutego w Giżycku, trener Dawid Mazur powołał 16 zawodników. Oprócz Olechnowicza Pomorze reprezentuje tylko trzech za-

wodników. Z zespołu King Wilki Morskie Szczecin powołanie na konsultację otrzymali Konrad Rosiński oraz Wiktor Paczkowski. Z kolei z zespołu Trefla Sopot do kadry trafił Hubert Łątak.

Pozostali powołani zawodnicy: Oliwier Bednarek (TKM Włocławek), Jakub Bereczyński (Obra Kościan), Mateusz Głodek (WKK Wrocław), Bartosz Kapustka (Korona Kraków), Igor Lewandowski (MKKS Rybnik), Antoni Michalski (UKS GIM92 Ursynów), Przemysław Paduch (MKS Dąbrowa Górnicza), Szymon Paluch (WKK Wrocław), Maksymilian Perzyna (MOSiR Bielsk Podlaski), Jeremy Sochan (Milton Keynes Trojans), Wit Szymański (Biofarm Basket Junior Poznań), Aleksander Wiśniewski (również Biofarm). ©©